

# PORADNIK

# JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1967



(2 5 4)

## KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (naczelný redaktor), dr Barbara Falińska  
doc. dr Halina Kurkowska, doc. dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej  
Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stankiewicz  
doc. dr Mieczysław Szymczak, prof. dr Witold Taszycki  
Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz

---

### TREŚĆ NUMERU

HELENA ZDUŃSKA: Formy typu <i>rąbę, złamę, złapę</i> w gwarach Polski centralnej . . . . .	
MARIE TĚŠITELOVÁ: O badaniu statystycznym zasobu słownikowego w języku czeskim . . . . .	
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w 1966 r. . . . .	
SPRAWOZDANIA . . . . .	
JAN BASARA: Sprawozdania z posiedzenia Czechosłowacko-polskiej Komisji Językoznawczej przy PAN i ČSAV . . . . .	
A. S: Co piszą o języku? . . . . .	
W. D: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	

---

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich

---

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, ul. Miódowa 8  
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

## FORMY TYPU *RABĘ, ZŁAME, ZŁAPE* W GWARACH POLSKI CENTRALNEJ

Artykuł niniejszy ma na celu przedstawienie historii i geografii form typu *kopę, łamę, skubę* w gwarach Małopolski oraz Mazowsza. Ponadto, uwagi w tym artykule mogą posłużyć wyjaśnieniu wątpliwości tym czytelnikom Poradnika Językowego, którzy zwracają się w listach do Redakcji z zapytaniami, jak powinny poprawnie brzmieć formy 1 os. lp. cz. ter. czasowników typu *kopać, klepać, łamać*.

Formy typu *ja łapę, łamę, rabę, sypę* obejmują wąski pas północno-zachodniej Małopolski, dawną ziemię łączycką i część sieradzkiej, Łowickie oraz niewielki skrawek Mazowsza lewobrzeżnego<sup>1</sup>. Na obszarach tych twarda wymowa głosek *p, b, m* w formie 1 os. lp. cz. ter. występuje konsekwentnie we wszystkich czasownikach koniugacji I z tematami zakończonymi spółgłoską wargową. Pod tym względem wymieniony na wstępie teren stanowi wyraźną opozycję w stosunku do języka ogólnopolskiego, w którym nie ma czasowników o tematach zakończonych w formie 1 os. lp. cz. ter. spółgłoskami twardymi *p, b*. Stwierdzenie to można udowodnić materiałami z kilku wsi, położonych w różnych częściach wymienionego obszaru. Na przykład w słowniku wsi Domaniewek<sup>2</sup> zaświadczone są następujące przykłady: *xlupe, xrape, xrupe, d̥uube, drape, d̥zyme, g̥zebe, klape, klepe, klame, kômpe, kope, uume//uame, uape, rombe, sape, skrobe, skube, sype, šarpe, ščype, telepe še, t̥sepe, tupe*. Miękkość wystąpiła w formie *uupę*. Podobnie we wsiach: Radkowice pow. Starachowice, Książnice pow. Kazimierza W., Zagnańsk pow. Kielce<sup>3</sup> wszystkie wyżej wymienione

<sup>1</sup> Zasięg omawianego zjawiska w Małopolsce ustalić można na podstawie następujących prac: K. Dejna: Atlas gwarowy województwa kieleckiego. Z.2, ŁTN, Łódź 1963, Stieber: Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łączyckiego i sieradzkiego. Kraków 1933, H. Świdorska: Dialekt Księstwa Łowickiego. PF XIV, 1929, s.257—413.

Na Mazowszu natomiast materiał został zebrany przez autorkę artykułu w 60 punktach.

<sup>2</sup> M. Szymczak: Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączyckim. Cz. I—IV (A—N), Wrocław 1962—65. Dzięki uprzejmości autora mogłam skorzystać także z nie drukowanej części słownika.

<sup>3</sup> Informacji dostarczyli mi mgr K. Długosz i dr W. Kupiszewski.

czasowniki mają w formie 1 os. lp. cz. ter. twardą spółgłoskę wargową, np: (cytuje materiał tylko z Radkowiec): *xrape*, *cerpe*, *dłube*, *drape*, *podrape* *še* // *jo še drape*, *dżyme*, *jo gżebe*, *zagżebe*, *kape*, *klepe*, *klame*, *kuope*, *łame*, *łape*, *rąbe*, *skrobe*, *skube*, *ťšepe*.<sup>4</sup> Zjawisko to tak samo konsekwentnie występuje w gwarze łowickiej<sup>5</sup> oraz w powiecie Rawa Mazowiecka. Dla przykładu przytaczam materiał ze wsi Rosocha pow. Rawa Maz.: *jo żabe*, *jo kartofle kope*, *jo skrobe*, *jo skube piże*, *jo nasype kożec*, *jo nie duube*, *jo nie drape*, *dżyme*, *odgżebe*, *jo še nie kumpe w życe*, *jo nie kuame*, *nie zuume*, *puape kurcaki*, *co wy tam klepeće?* — *jo klepe?* Formy oboczne typu *xrape* // *xrape*, *kope* ale *skube* pojawiają się częściej jedynie we wsiach położonych na peryferiach zasięgu omawianego zjawiska. Na przykład we wsi Szwejki pow. Rawa Maz. notowałam: *ja kope*, *podrape*, *podżyme troxe*, *zagżebe*, *jo kómpe*, *jo kuame*, *zuame na puu*, *jo uape*, *jo klepe* ale także: *jo rómbe*, *skrobe*, *potskuibe*, *ťšepe*. Warto również podkreślić, że omawiany tu typ wymowy zachowuje się nie tylko w mowie mieszkańców wsi, ale także miast. Świadczą o tym między innymi często napływające do Radiowego Poradnika listy z zapytaniem, które formy są poprawne *łapę* czy *łapię*, *kopę* czy *kopię*.<sup>6</sup> Listy te pochodzą z różnych środowisk społecznych. Jak pisze S. Gogolewski<sup>7</sup>, formy *ja kopę*, *łamę*, *rombę* rozpowszechnione są w Łodzi i to zarówno w środowisku robotniczym, jak i wśród inteligencji.

W języku staropolskim omawiana tu grupa czasowników miała formy 1 os. lp. cz. ter. bardzo zróżnicowane. Miękkosć końcowej spółgłoski tematu zaświadczona jest w XVI w. w takich czasownikach jak: *dłubię* (Mącz.<sup>8</sup>), *drzemie* (Mącz. Kn.<sup>9</sup>), *kąpie* (Mącz. Kn.), *klepie* (Kn.), *łamie* (Mącz. Kn.), *łupie* (Kn.), *skrobię* (Mącz.), *szczypie* (Mącz. Kn.). Twarda wymowa końcowej spółgłoski tematu w gwarach jest więc w wypadku tych kilku czasowników zjawiskiem wtórnym. Kontynuacją stanu archaicznego mogą być natomiast formy *grzebę*, *skubę*, *sypę* (tak przypuszcza H. Świdowska, o czym piszę dalej). Czasowniki te bowiem w dawnej polszczyźnie były odmieniane według wzoru: *grzebę* — *grzebiesz* — *grześć*, *skubę* — *skubiesz* — *skuść*, *sypę* — *sypiesz* — *suć*<sup>10</sup>. Twardą spółgłoskę wargową w temacie cz. ter. miały w języku staropolskim także czasowniki: *chrapać*,

<sup>4</sup> Materiały te zawdzięczam dr W. Pomianowskiej.

<sup>5</sup> H. Świdowska: o.c. s.335.

<sup>6</sup> W. Doroszewski: Rozmowy o języku. Seria III, Warszawa 1952, s.220.

<sup>7</sup> S. Gogolewski: Cechy gwarowe w języku współczesnej Łodzi. Język Polski Wł. Kuraszkiewicz, Cz. I Wrocław 1962, Cz. II Wrocław 1963.

<sup>8</sup> Wyrazy polskie w Słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego. Opracował XLII, 4, s.261—264.

<sup>9</sup> G. Cnapius: Thesaurus Polono-Latino-Graecus. Kraków 1943.

<sup>10</sup> M. Malcówna: Archaizmy I koniugacji 1 klasy w języku polskim. Język Polski XXXVI 5, s. 325—346.

*czarpać, drapać, kapać, klapać, klamać, kopać, łapać, sapać*<sup>11</sup>. Odmiany te, mimo że wchodzą w skład grupy *-am, -asz*, różnią się one jednak według wzoru *-am, -asz*. W słownikach zaświadczone są następujące przykłady takiej odmiany: *chrapam* (Kn.) // *chrapię* (Kn.), *czerpam* (Mącz. Kn.), *drapam* (Strp.<sup>12</sup>) // *drapię* (Mącz. Kn.), *kapać* (Mącz.), *klapam* (Strp. Kn.), *klamam* (Strp. Kn.), *klapam* (Strp. Kn.), *kopam* (Mącz. Kn.) // *kopię* (Kn.), *łapam* (Strp. Mącz. Kn.), *sapam* (Mącz. Kn.). Czasowniki te zatraciły we współczesnej polszczyźnie dawne formy odmiany i obecnie odmieniają się według wzoru *-ę, -esz*. Przesunięcie koniugacji *-ę, -esz* dokonało się na skutek oddziaływania takich paradigmatów jak *pisać — piszę, wiązać — wiążę*. Proces ten dokonał się na przełomie kilku wieków, np. formę *kopię* spotykamy już w XVI w., *drapię* w XVII w., *klamie* upowszechnia się dopiero w XVIII w.<sup>13</sup>. W języku litewskim przesunięcie do innego typu koniugacyjnego spowodowało nie tylko zaniknięcie pierwotnych końcówek, ale także zmianę postaci tematu: spółgłoska wargowa twarda uległa zmiękczeniu. W gwarach natomiast, gdzie zachowały się formy *drapę, klamę*, przesunięcie dawnych *drapam, klamam* do koniugacji na *-ę, -esz* mogło pociągnąć za sobą tylko zmianę końcówki 1. i 3. lp. cz. ter., a zatem *drapam*  $\cong$  *drapę*, *klamam*  $\cong$  *klamę* analogicznie do *grzebę, dmę*. Można też przypuszczać, że gwarowe *kopę, łamę* wzięły się z historycznie wtórnych form *kopię, klamie*. Jest to jedna z hipotez najbardziej prawdopodobnych, ponieważ omawiana tu cecha gwarowa jest bardzo rozpowszechniona i sięgająca przypuszczalnie epoki staropolskiej (o czym piszę dalej).

Również zdaniem H. Świdorskiej<sup>14</sup> archaiczne *grzebę, skubę, sybę* wzięły się wzorem dla odmiany pozostałych czasowników, których temat 1. i 3. lp. cz. ter. zakończony był spółgłoską wargową. H. Świdorska podaje jako jedną, istotną przyczynę utrwalenia się wymowy typu *kopę, łamę* a mianowicie potrzebę rozróżnienia form 1 i 3 os. lp. cz. ter., które w skutek zaniku nosowości w mowie potocznej brzmiałyby identycznie.

Szczegółowego rozważenia wart jest także problem geograficznego występowania omawianego tu zjawiska. Z. Stieber w pracy „Izoglosy i dialekty węgierskie na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego” podaje, że „Typ *kope, lame, sype* (1 os. sing.) jest zdaje się zarówno w mazowieckim, małopolskim, stąd w Sieradzkim występuje również na samym pd.-zachodzie. Niemniej zasięg tej cechy w północnej części naszego obszaru nie należy wala przypuszczać, że szerzyły się tu przede wszystkim mazowieckie i małopolskie) *kope lame*”<sup>15</sup>. Dokładne przybliżenie się granicy typu

Olkusz-Proszowice-Mielec, biegnąca nieco na północ od Krakowa. Dalej na południe w okolicach Krakowa oraz na Podhalu czasowniki I kon. z tematami zakończonymi spółgłoską wargową mają formy cz. ter. zgodnie z językiem ogólnopolskim<sup>16</sup>. Zachodnia granica typu *kopeę*, jak pisze Z. Stieber<sup>17</sup>, biegnie poprzez miejscowości: Nieznanice pow. radomszczański, Ruszczyn pow. piotrkowski, Wydrzyn pow. łaski, Sobótka pow. łęczycki, a więc nie dochodzi do Sieradza i Koła. Na wschodzie zaś omawiany tu typ wymowy sięga po linię Staszów, Opatów, Starachowice, Nowe Miasto<sup>18</sup>. Poza jej zasięgiem pozostaje Sandomierz i Radom. Interesująca jest przebieg izoglosy tego zjawiska na Mazowszu. Pokrywa się ona prawie dokładnie z granicą powiatów Rawa Maz. i Łowicz, która jest jednocześnie granicą woj. łódzkiego. Wymowę *ja kopeę, skubę, łamę* notowałam we wsiach: Rosocha, Szwejki, Studzianki (pow. rawski), natomiast w odległych od nich zaledwie kilkanaście kilometrów Kozietułach<sup>19</sup> i Adamowicach, należących już do woj. warszawskiego, występują formy zgodne z językiem literackim. Jak widać więc typ *kopeę, łamę* geograficznie związany jest z tą częścią Mazowsza, która od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej pod względem administracyjnym łączona była z zachodnią i południową dzielnicą Polski. Łowicz, Skierniewice i Rawa Maz. już w XIV w. należały do archidiecezji gnieźnieńskiej<sup>20</sup> i przez to wystawione były niewątpliwie na wpływy językowe, idące zarówno z zachodu, jak i południa, co potwierdza się na przykładzie szeregu zjawisk z zakresu fonetyki i leksyki. Można zatem przypuszczać, że omawiane tu zjawisko wywodzi się z północnej Małopolski, a stąd rozszerzyło się na tę część Mazowsza, która była z nią silniej związana pod względem administracyjnym i kościelnym.

Stwierdzenie, że typ *kopeę, łamę* nie jest cechą gwarową mazowiecką można poprzeć innymi jeszcze dowodami. Wymowa tego typu nie występuje na obszarze, obejmującym szeroki pas wzdłuż Wisły od Radomia aż po Sandomierz, a więc na terenie najsilniejszej ekspansji Mazowsza, mającej początek już mniej więcej w połowie XV w.<sup>21</sup> Rezultatem tej ekspansji, jak wiadomo, było rozszerzenie się w górę Wisły takich cech

<sup>16</sup> M. Małecki, K. Nitsch: Atlas językowy polskiego Podkarpacia. Cz. I—II. Kraków 1934, mapa nr 492.

<sup>17</sup> o.c. s.41.

<sup>18</sup> K. Dejna, o.c. mapa nr 257.

<sup>19</sup> W tej wsi wymowę *złapę, zlamę, klepę* notował także K. Dejna.

<sup>20</sup> T. Landenberger: Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego (z mapą). Lwów 1930. Granice dawnego dekanatu rawskiego i dzisiejszego woj. łódzkiego na niektórych odcinkach pokrywają się niemal dokładnie, np. między Żychlinem a Skierniewicami. Na odcinku Skierniewice — Nowe Miasto współczesna granica woj. łódzkiego została przesunięta bardziej na wschód w porównaniu z dawną granicą dekanatu rawskiego.

<sup>21</sup> K. Nitsch: Co wiemy naprawdę o dialektach ludowych XVI w. Język Polski. XXXIII, 4, s. 225—244.

językowych, jak: formy typu *śfat*, *śfynia*, narzędnik *-amy*, 1 os. *nie siem*, *bylim*, bezdźwięczna fonetyka międzywyrazowa. Wshodni nica form *kopę*, *łamę* pokrywa się dokładnie z granicą udźwięczn fonetyki międzywyrazowej na odcinku Nowe Miasto-Staszów. Na n Atlasu gwar woj. kieleckiego (nr 237 i 257) w tych wsiach, w k występuje wymowa *iag\_ras*, *brat\_mui*, jest także typ *łamę*, *klepę*<sup>22</sup> tyczność przebiegu izoglos obu tych zjawisk wskazuje na to, że tu v zderzyły się one z idącymi od północy wpływami mazowieckimi.

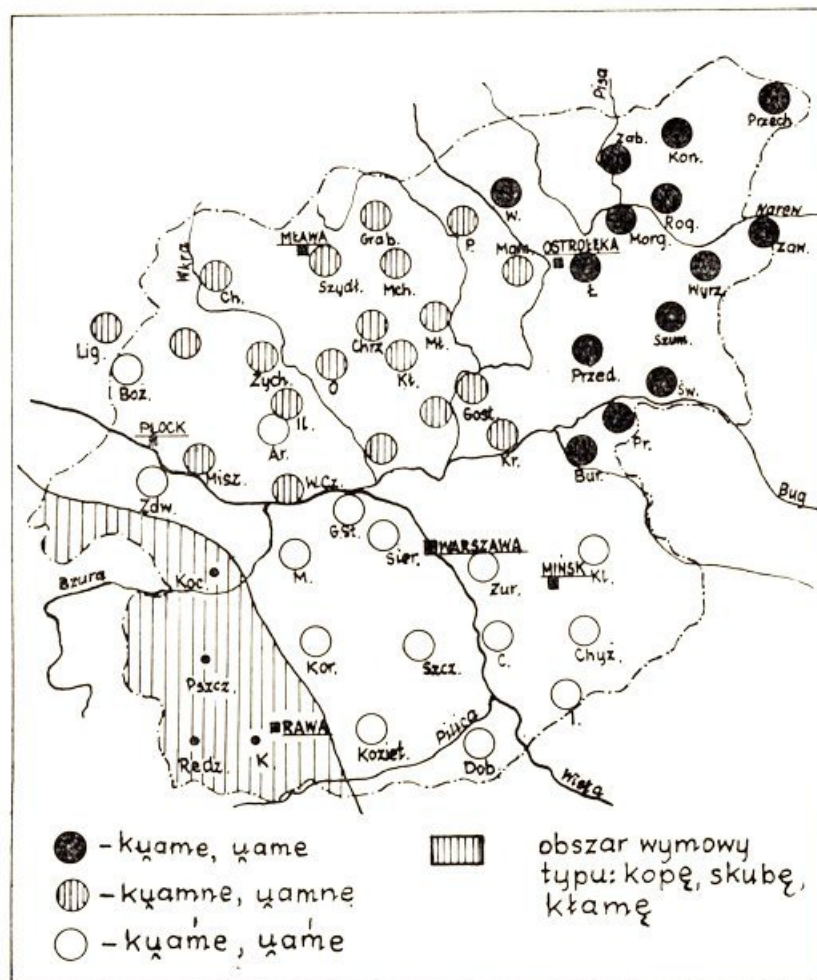
Obraz, jaki przedstawia mapa zaludnienia Polski w XIV w.<sup>23</sup>, p la także wysnuć pewne przypuszczenia na temat czasu rozprzestrze się omawianego tu zjawiska. Położone wzdłuż Wisły obszary dawnej czy Radomskiej, na które nie dotarły formy *ja kopę*, *łamę*, w XIV v jeszcze niemalże bezludne. Ożywiona ich kolonizacja rozpoczęła s piero w w. XV. Wymowa *kopę*, *łamę* musiała więc istnieć w północ chodniej Małopolsce w tym czasie, kiedy granica późniejszego osad Puszczy Radomskiej miała jeszcze duże znaczenie. Gdyby bowier dencja do wymowy *kopę*, *łamę* pojawiła się w tym czasie, kiedy j tarły się częściowo różnice między mieszkańcami Puszczy oraz zi zachód od niej położonych, granica osadnicza nie stanowiłaby tak przeszkody w rozszerzaniu się form *kopę*, *klepę* bardziej na wschó więc, czas powstania omawianego tu zjawiska można odnieść do nie późniejszego niż koniec w. XIV, początek XV.

Jak wynika z powyższych rozważań, formy typu *ja kopę*, *skut* stępują jedynie w południowo-zachodnim skrawku Mazowsza lewo nego. Na pozostałym obszarze mazowieckim czasowniki I kon. z ten zakończonymi spółgłoską wargową odmieniają się tak, jak w języku nopolskim, a więc *kopę* — *kopeš*, *skubę* — *skubeš*. Wyjątek stanowi nie czasowniki *łamać* i *klamać*, które na Mazowszu północnym ma os. lp. cz. ter. formy *łamnę*, *klamnę* lub *łamę*, *klamę*. Te dwa typy dzieli dość ostra granica (por. mapa). Wymowa *ja łamnę*, *klamr* powszechna w północno-zachodniej części Mazowsza, a więc tam, występuje wymowa asynchroniczna głoski *m* typu *mńasto*, *mńiska*. ność zasięgu obu tych zjawisk nasuwa przypuszczenie o ich wzaje powiązaniu. Z chwilą wyodrębnienia się elementu palatalnego przy kulacji głoski *m* formy 1 os. lp. cz. ter. brzmiały: *ja łamńe*, *klam*. Były one na większej części obszaru, na którym dokonał się proce  $\cong mń$  (pomijając wąski pas nad Wisłą, gdzie  $\epsilon \cong a$ ) identyczne z fo 3 os. lp. cz. ter. a ponadto także odosobnione w systemie koniugacy ponieważ nie ma w języku polskim czasowników z przyrostkien *-niesz*. Nastąpiło więc upodobnienie odmiany tych czasowników od

<sup>22</sup> Różnice zachodzą jedynie we wsi Krzczonowice, pow. Opatów, w któr stępuje typ *łamę*, *klepę* ale bezdźwięczna fonetyka międzywyrazowa.

<sup>23</sup> T. Landenberger: o.c. mapa

<sup>24</sup> Wymowę tego typu notowałem sporadycznie w niektórych wsiach.



ny typu *ciągnę* — *ciągniesz*, *dźwignę* — *dźwigniesz*, na podstawie wspólnego im elementu budowy, a mianowicie pozostałych form czasu ter. *łamneś* — *łamnie*, *dźwigniesz* — *dźwignie*. Także w l. mn. cz. ter. czasowniki *łamać*, *kłamać* odmieniane są tak, jak czasowniki z sufiksem *-ną-*. Analogicznie do *dźwigną*, *pragną* w 3 os. l. mn. mamy na tym terenie *łamną*, *kłamną*<sup>25</sup>. Formy *ja łamnę*, *kłamnę* są więc zjawiskiem późniejszym, powstałym po wyodrębnieniu się elementu palatalnego przy artykulacji głoski *m*.

Na północno-wschodnim Mazowszu, na wschód od linii Omulew-Ostrołęka-Wyszków-Liwiec występuje powszechnie wymowa *ja łamę*, *kłamę*. Jej zasięg pokrywa się mniej więcej z zasięgiem palatalności asynchronicznej typu *ńasto*, a więc na tych obszarach, gdzie dominuje wymowa *kańeń*, tam także występuje typ *łamę*, *kłamę*. Zgodność zasięgów obu tych zjawisk także nie jest przypadkowa. Na terenie, gdzie *m*  $\geq$  *ń*, omawiane tu czasowniki powinny mieć odmianę *ɹańe -es*, *kɹańe -es*, tworzyłyby więc odosobnioną, nie znaną ani gwarom, ani językowi literackiemu grupę I koniugacji (w kon. na *-ę*, *-esz* nie ma bowiem w języku polskim czasow-

<sup>25</sup> Formy te wystąpiły we wsiach: Bożewo, pow. Sierpc, Chamsk, pow. Żuromin, Chrzanówek, pow. Ciechanów, Rościszewo, pow. Sierpc. Danych ze wsi Rościszewo dostarczyła mi mgr J. Sułkowska.



ników zakończonych spółgłoską środkowojęzykową *ń*). Być może zadecydowała tu konieczność usunięcia niejasnych form i czasowniki *łamać*, *kłamać* zaczęto odmieniać według wzoru *dmę* — *dmiesz*<sup>26</sup>. I w tym wypadku wyrównanie nastąpiło do całego paradygmatu cz. ter. czasownika *dać*, ponieważ formy 3 os. l. mn. brzmią *łama*, *kłama* analogicznie do *dmą*<sup>27</sup>.

Dotychczasowe rozważania pozwalają sformułować wnioski następujące. Jako poprawne uznajemy obecnie utrwalone w języku ogólnopolskim, a także i w większości gwar formy z miękką końcową spółgłoską tematu, a więc *kłamię*, *łapię*, *trzepię* itp. Historycznie nie we wszystkich przykładach są one uzasadnione. Język staropolski bowiem odziedziczył z epoki prasłowiańskiej formy *drzemię*, *klepię*, ale *skubę*, *grzebę* (por. wyżej). W języku ogólnopolskim, analogicznie do czasowników mających w temacie etymologicznie miękką spółgłoskę wargową, upowszechnił się typ *skubię*, a także *drapię*, *kopię* ≤ *drapam*, *kopam* (por. wyżej). W gwarach zachodniej Małopolski zaś dokonał się proces odwrotny. Decydujący wpływ na odmianę czasowników I kon. o tematach zakończonych spółgłoską wargową wywarły formy *skubę*, *grzebę*, na których wzór powstała i rozszerzyła się twarda wymowa końcowej spółgłoski tematu w 1 os. lp.

- |             |                                   |            |                                 |
|-------------|-----------------------------------|------------|---------------------------------|
| 22. Lig.    | Ligowo, pow. Lipno                | 37. Rog.   | Rogienice, pow. Łomża           |
| 23. Ł.      | Łęczyn, pow. Ostrołęka            | 38. Sier.  | Sieraków, pow. Pruszków         |
| 24. Mam.    | Mamino, pow. Maków                | 39. St.    | Studzianki, pow. Nasielsk       |
| 25. M.      | Maszna, pow. Sochaczew            | 40. Szcz.  | Szczaki, pow. Piaseczno         |
| 26. Mch.    | Mchowo, pow. Przasnysz            | 41. Szum.  | Szumowo, pow. Zambrów           |
| 27. Misz.   | Miszewo, pow. Płock               | 42. Szydł. | Szydłowo, pow. Mława            |
| 28. Mł.     | Młodzianowo, pow. Maków<br>Maz.   | 43. Św.    | Świerze, pow. Ostrów Maz.       |
| 29. Morg.   | Morgowniki, pow. Łomża            | 44. W.     | Wach, pow. Ostrołęka            |
| 30. O.      | Ojrzeń, pow. Ciechanów            | 45. Wcz.   | Wola Czerwińska, pow.<br>Płońsk |
| 31. P.      | Parciaki, pow. Przasnysz          | 46. Wyrz.  | Wyrzyki, pow. Zambrów           |
| 32. Pr.     | Prostyń, pow. Węgrów              | 47. Zab.   | Zabiele, pow. Kolno             |
| 33. Przech. | Przechody, pow. Grajewo           | 48. Zaw.   | Zawady, pow. Zambrów            |
| 34. Przed.  | Przedświt, pow. Ostrów<br>Maz.    | 49. Zdw.   | Zdwórz, pow. Gostynin           |
| 35. Pszcz.  | Pszczoneń, pow. Skiernie-<br>wice | 50. Zg.    | Zgagowo, pow. Sierpc            |
| 36. Redz.   | Redzeń, pow. Brzeziny             | 51. Żur.   | Żurawka, pow. Otwock            |
|             |                                   | 52. Żych.  | Żychowo, pow. Sierpc.           |

## O BADANIU STATYSTYCZNYM ZASOBU SŁOWNIKOWEGO W JĘZYKU CZESKIM

Dla wszechstronnego opisu zasobu słownikowego każdego języka ważnym zagadnieniem jest również charakterystyka ilościowa, podana bądź wspólnie z formalną i semantyczną charakterystyką, poszczególnych leksemów w słowniku, bądź samodzielnie w formie specjalnych indeksów lub oddzielnych studiów. Pozwala nam to zrozumieć w całej rozciągłości funkcjonowanie jednostek wyrazowych, a tym samym i procesów językowych przejawiających się w przekazach pisanych i mówionych. Pozostaje to w związku z faktem, że poszczególne elementy językowe powtarzające się w tych wypowiedziach występują z różną częstotliwością, co wiąże się z komunikatywną funkcją języka rządzącego się przy tym pewną ekonomiczną prawidłowością. Innymi słowy, każdy mówiący lub pisarz, który chce swoim odbiorcom zakomunikować jakąś wiadomość, obiera takie środki wyrazowe, aby osiągnął swój cel i mógł być zrozumiany. Z tego względu decydującym kryterium jest tu semantyczna strona wypowiedzi podana jak najbardziej ekonomicznie. Jest to jednak osobny problem, który w tym artykule pominiemy chociaż pozostaje on w ścisłym związku z częstotliwością występowania poszczególnych jednostek językowych. Charakter tych jednostek jest więc dalszym istotnym czynnikiem warunkującym różną ich częstotliwość.

Zasadnicza różnica polega na tym czy idzie o wyraz samodzielny znaczeniowo czy o wyraz gramatyczny, pomocniczy, formalny. Zrozumiałe, że w większości języków europejskich, w zakresie tych dwóch grup istnieją również pewne podgrupy ze względu na różną wyrazistość zarówno semantyczną jak i formalną. Istotna różnica zachodzi przede wszystkim w częstotliwości występowania wyrazów odmiennych i nieodmiennych. Jeśli idzie o wyrazy nieodmienne, z punktu widzenia częstotliwości występowania, w specjalnej sytuacji są przyimki i spójniki, których liczba jest ograniczona, ale mimo to mają względnie największą częstotliwość, co niżej na przykładzie języka czeskiego uzasadnimy. Wewnątrz wyrazów odmiennych, zwłaszcza w językach z bogatą fleksją, a więc i w językach słowiańskich, są również różnice między grupą imienną i czasownikową. Zasadniczą różnicę widać między częstotliwością występowania leksemu,

którym z reguły operujemy w słowniku, a jego poszczególne. W odróżnieniu od wyrazów nieodmiennych, lub z mało rozwiniętych jak np. w angielskim, częstość występowania wyrazów odm. w językach słowiańskich jest właściwie sumą częstotliwości poszczególnych form. Dlatego też przy jakimkolwiek stwierdzeniu tzw. frekwencji należy brać pod uwagę nie tylko częstotliwość występowania słów, jednostek wyrazowych ale i ich form. Wymienione zagadnienia należy brać pod uwagę przy przygotowaniach do wszelkich ilości danych zasobu słownikowego. W języku czeskim zagadnienia te rozstrzygnięte konkretnie przy opracowywaniu frekwencyjnego słownika: *Bečka — Těšitelová: Frekvence slov, slovních druhů a tvarů jazyce* (Praha 1961). Jest to pierwsza wielka praca poświęcona zagadnieniu ilościowego badania wyrazów i ich form we wczesnym literackim języku słowiańskim wydana na terenie słowiańszczyzny. Logiczne badania w odniesieniu do języka rosyjskiego wykonane przez lingwistę H. H. Josselson<sup>1</sup> zwracając jednocześnie uwagę na stopień rozwoju języka rosyjskiego od r. 1830. W niniejszym artykule skoncentrujemy się głównie na metodologii i stronie wymienionej pracy czeskiej, a na pozostałe zagadnienia zwracamy uwagę tylko marginesowo. Studium na temat frekwencji w języku czeskim było pierwotnie pisane w celach dydaktycznych i ma być obiektywną podstawą do opracowywania podręczników szkół, podręczników językowych itp.<sup>2</sup>

Praca rozpoczęta została w 1940 r. pod kierownictwem prof. J. Lauera, a rozwinęła się szczególnie po wyzwoleniu w 1945 r. przejął nowopowstały Zakład Pedagogiczny. Ukończona została w 1953 r., ale ze względu na brak zrozumienia dla tego rodzaju badań w latach pięćdziesiątych, opublikowana mogła być dopiero w 1961 r.

Jednym z podstawowych metodologicznych zagadnień, było rozstrzygnięcie przy statystycznym badaniu leksykalnego zasobu czeskiego, było pojmowanie podstawowej jednostki statystycznej, zbiór, jaki przedstawia zasób słowny. Bywa to zwykle w formie graficznej, w językach fleksyjnych forma w tabeli, w liczbie wyrazów (tj. absolutna częstość) przytacza się z tekstem (tj. materiału, na podstawie którego stwierdza się

<sup>1</sup> Por. H. H. Josselson: *The Russian Word Count and Frequency Analytical Categories of Standard Literary Russian*. Detroit 1953.

<sup>2</sup> Por. np. E. L. Thorndike: *The Teacher's Word Book*, New York 1931; E. L. Thorndike — I. Lorge: *The Teacher's Word Book of 30.000 Words*, New York 1931; B. Q. Morgan: *German Frequency Word Book*. New York 1928; G. E. Morgan: *French Word Book*, New York 1930; M. A. Buchanan: *A Graded Spanish Word Book*, Toronto 1927; I. V. Rachmanov: *Slovar — minimum po anglijskomu i nemeckomu jazykam dlja srednej školy*. Moskwa 1947 i in.

występowania wyrazów). Oprócz tego rozróżniamy (w jęz. czeskim jest: *r ů z n á s l o v a*, tj. lexikalní jednotky), jednostki leksykalne w podstawowych postaciach (np. nom.sg. rzeczowników, bezokolicznik czasowników itp.), do których się formy wyrazowe sprowadza. Przy badaniu języka czeskiego przez wyraz rozumie się w zasadzie jednostkę graficzną. W ten sposób np. formy *knihu*, *knihou*, *knihám* reprezentują trzy wyrazy (formy), ale jedną jednostkę leksykalną (*knih*), formy *dělám*, *dělal* dwie postaci a jedną jednostkę wyrazową (*děl*) itp. Ze względu na brak uściślenia podstawowego pojęcia wyrazu w ogóle powstają trudności, które przejawiają się nie tylko np. przy wyrazach nieodmiennych, gdzie istnieją tylko jednostki leksykalne, ale również przy wyrazach odmiennych, np. w językach słowiańskich gdy mamy do czynienia z formami złożonymi czasowników jak czeskie *dělal jsem*. (Z czysto formalnego punktu widzenia są tu dwie formy, które się sprowadzają do wyrazów *děl* i *být*, a z punktu widzenia systemu czeskiego czasownika do jednej jednostki leksykalnej *děl*. Tam ją też zalicza czeski słownik frekwencyjny). Ze względu na założenia statystyki, wymagające aby dany zbiór był jednorodny, przytoczone fakty bywają źródłem pewnych utrudnień. Należy jednak trzymać się konsekwentnie jednego stanowiska w pojmowaniu wyrazu. Przy sporządzaniu czeskiego słownika frekwencyjnego

głównie na to, aby reprezentowane były dzieła zróżnicowane tematycznie autorów ogólnie i mniej znanych mieszczących się w wyznaczonym okresie.

Dwa ostatnie warunki obowiązywały również przy wyborze tekstów pozostałych grup. Jeśli idzie o beletrystykę, to w czeskim słowniku frekwencyjnym reprezentują ją tacy autorzy jak: K. Čapek, V. Vančura, I. Olbracht, E. Bass, J. Fučík, K. Nový, M. Pujmanová, V. Řezáč, J. Mařánek, J. Marek, i in., poeci: S. K. Neumann, J. Hora, J. Seifert, F. Hrubín, V. Nezval, F. Halas, V. Holan i in. Dzieła dobierane były w ten sposób aby w miarę możliwości reprezentatywne były z jednej strony dla danego gatunku literackiego, z drugiej dla autora. Jeśli idzie o grupy źródła stwierdzić należy, że np. ostatnio wydany słownik hiszpański, najnowszy słownik frekwencyjny w ogóle, uwzględnia w zasadzie grupy analogiczne do spotykanych w słowniku czeskim<sup>4</sup>.

Sposób ekscerpacji materiału bywa w znacznej mierze uzależniony od środków technicznych jakimi w tym celu dysponujemy. W okresie przygotowawczym do prac nad słownikiem nie posługiwano się jeszcze w ogóle ani w lingwistyce, ani w naukach społecznych środkami mechanicznymi jakie dzisiaj reprezentowane są przynajmniej przez segregatory do kart dziurkowanych, a zwłaszcza przez elektroniczne segregatory mechaniczne, wobec tego cały materiał czeskiego słownika frekwencyjnego opracowany został ręcznie. W czasie ekscerpacji podstawowej i przy tym opracowywaniu statystycznym (o czym dalej) pomagali studenci języka czeskiego. Praca nad ekscerpacją do czeskiego słownika frekwencyjnego składała się z trzech etapów.

W pierwszym etapie szło o tzw. podstawową ekscerpację w czasie której wypisywano na osobne kartki wszystkie wyrazy z wymienionych tekstów. Oprócz danych o lokalizacji, przy każdym wyrazie, obojętne ilekroć by się powtarzał, podawany był rodzaj i forma. W wypadku imion był to przypadek, liczba, ewentualnie rodzaj (np. przymiotnik w formie *knihu* I 4.sg., *dobrou (knihu)* II 4.sg.f.), w wypadku czasowników natomiast osoba, liczba, czas, tryb i rodzaj (np. *čte* V 3. -l.p. tryb oznajmujący). Wedle potrzeby przytaczany był przy każdym wyrazie minimalny kontekst, głównie po to, aby po pierwsze wyeliminować homonimie fonetyczne (np. forma *dobrou* może być w 4.sg. lub w 7.sg. adj. formy fem., p. *dobrou knihu* — (s) *dobrou knihou* itp.), po drugie homonimie leksykalne (np. *kolej* «śląd wyżłobiony przez koło wozu» i *kolej* «dom akademicki» itp.).

Drugi etap stanowiło tzw. statystyczne opracowanie, w czasie którego sporządzane były alfabetyczne listy jednostek leksykalnych (w formie podstawowej) i ich form z podziałem na części mowy. Opracowanie

<sup>4</sup> Por. A. Juilland — E. Chang Rodriguez: *Frequency Dictionary of Spanish Words*. 'S-Gravenhage, Mouton 1964.

częstotliwości ogólnej (względnej częstotliwości), przy wyrazach odmiennych uwzględniano również częstotliwość występowania poszczególnych kategorii (np. u rzeczowników rodzaj, wzór i przypadek i to zarówno w liczbie pojedynczej, jak mnogiej). W ten sposób rzeczownik *ruka*, który np. w książce Čapka *Obyčejný život* występuje 103 razy, określany był następująco: jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego, odmienia się według wzoru *žena*, a jego poszczególne formy układają się w następujący sposób: 1.sg. 3x, 2.sg. 11x, 3.sg. Ø, 4.sg. 21x, 5.sg. Ø, 6.sg. 9x, 7.sg. 13x, 1.pl. 3x, 2.pl. 7x, 3.pl. 1x, 4.pl. 12x, 5.pl. Ø, 6.pl. 6x, 7.pl. 17x.

Oddzielnie według poszczególnych części mowy stwierdzana była częstotliwość właściwych kategorii (sporządzono podsumowanie cząstkowe, skąd pochodzi termin roboczy opracowanie statystyczne) dla każdego tekstu osobno. W ten sposób zgromadzono bardzo cenny materiał, który można opracowywać monograficznie<sup>5</sup>.

W opublikowanej formie słownika znalazły się wyłącznie poszczególne jednostki leksykalne z danymi o ich częstotliwości oraz końcowymi danymi o frekwencji poszczególnych kategorii.

Tak przygotowany materiał dał podstawy do trzeciego etapu pracy nad słownikiem, kiedy to na specjalnie w tym celu przygotowanych kartkach zaznaczane były częstości występowania poszczególnych wyrazów, tym razem według wykorzystanych tekstów. Dzięki temu można było uzyskać dane o frekwencji wyrazów w grupach A — H (patrz wyżej) i o częstotliwości występowania danego wyrazu we wszystkich 75 tekstach w ogóle. Sporządzane były jednocześnie przeglądy i wykresy dotyczące frekwencji poszczególnych kategorii w obrębie wszystkich grup (A — H), jak też w danych tekstach. Mówiąc potocznie o czeskim słowniku frekwencyjnym dopuszczamy się pewnych nieścisłości, ponieważ w swojej planowanej i opublikowanej postaci przynosi on dane statystyczne dotyczące nie tylko słownictwa, ale i niektórych kategorii gramatycznych, co zresztą znalazło swoje odbicie w jego tytule. W porównaniu z innymi słownikami frekwencyjnymi (ich przegląd do r. 1961 znajdzie czytelnik we wstępie do naszego słownika, s. 11—18) czeski słownik ma pod tym względem pewne pierwszeństwo<sup>6</sup>.

Osobny problem, który dotychczas zadowalająco rozstrzygnięty nie został, to zakres ekscerpowanego materiału do statystycznego opracowania zasobu słownego i kategorii gramatycznych. Każda praca z tej dziedziny stanowi konkretny przyczynek w rozstrzygnięciu tego zagadnienia<sup>7</sup>. Zło-

<sup>5</sup> Por. M. Těšitelová: Frekvence slov a tvarů ve spise „Život a dílo skladatele Foltýna”. *Naše řeč* 32, 1948, 126-130.

<sup>6</sup> Analogiczne dane znajdujemy w słowniku Josselona (op. cit.), jak też ostatnio w słowniku E. A. Szejnfeldtowej: *Czastotnyj slovar' sovremennogo russkogo literaturnogo jazyka*, Tallin 1963.

<sup>7</sup> Z najnowszych por. cytowany hiszpański słownik częstotliwości, jak też R. M. Frumkina: *Statisticzeskije metody izuczenija leksiki*. Moskwa 1964.

zoność jego wypływa z braku niedostatecznego opracowania w lingwistyce zagadnienia wyrazu oraz pewnej jego niehomogeniczności (z punktu widzenia ilościowego por. wyżej) jako jednostki statystycznej. Te trudności przewycięża w znacznej mierze obfitość materiału, dzięki której potwierdza się tzw. prawo wielkich liczb.

Większość tekstów wyzyskanych do badania statystycznego czeskiego zasobu słownikowego podlegała tzw. pełnej ekscerpcji. Tylko wielkie dzieła, w których liczba wyrazów (i form wyrazowych) przekroczyłaby 25 000 — 30 000 uwzględniane były częściowo. Z wymienionych 75 tekstów wyekscerpowano w ten sposób 1 623 527 wyrazów. Poszczególne grupy są tu reprezentowane następująco:

A — 487 200 wyrazów, B — 61 087 wyrazów, C — 297 863 wyrazy,  
D — 140 215 wyrazów, E — 167 668 wyrazów, F — 137 201 wyrazów,  
G — 236 262 wyrazy, H — 96 031 wyrazów.

Liczba jednostek leksykalnych bywa w poszczególnych grupach różna, ale to nie wpływa na ogólną ocenę z dwu powodów: Wyrazy o wysokiej częstotliwości są wspólne dla wszystkich grup, dla ich uzyskania potrzebny jest niezbyt rozległy materiał, natomiast wyrazy o małej częstotliwości są w znacznym stopniu charakterystyczne dla danego tekstu i ich częstotliwość nie byłaby lepiej udokumentowana nawet gdybyśmy przyjęli jednakową liczbę jednostek leksykalnych we wszystkich grupach.

Na podstawie materiału uzyskanego opisanym sposobem wykonane były dla czeskiego zasobu słownikowego dwa indeksy: indeks wyrazów (ściślej jednostek leksykalnych w podstawowej formie) uporządkowanych według częstotliwości opadającej i indeks wyrazów ułożonych alfabetycznie. Ze względów technicznych w drukowanej postaci indeksu frekwencyjnego opublikowano tylko pierwszych 10 000 najbardziej częstotliwych wyrazów. Przy każdym wyrazie, oprócz liczby bezwzględnej, podana jest również liczba grup (1—8) i liczba tekstów (1—75). Dane dotyczące dwóch ostatnich punktów, ze względu na różny zakres poszczególnych grup i tekstów, mają ograniczoną wartość, ale mimo to pomagają w charakterystyce pozycji wyrazu w zasobie słownikowym.

Na przykład wyrazy o największej częstotliwości spotykamy we wszystkich grupach i tekstach, por. 10 wyrazów o największej częstotliwości w języku czeskim:

1) a (spójnik)	. . . . .	67 122 — 8 — 75,
2) <i>být</i>	. . . . .	43 148 — 8 — 75,
3) <i>ten</i>	. . . . .	37 280 — 8 — 75,
4) <i>v(e)</i>	. . . . .	33 679 — 8 — 75,
5) <i>on</i>	. . . . .	32 496 — 8 — 75,
6) <i>na</i>	. . . . .	27 753 — 8 — 75,
7) <i>že</i>	. . . . .	18 092 — 8 — 75,
8) <i>s(e)</i>	. . . . .	14 951 — 8 — 75,



9) <i>z(e)</i> . . . . .	13 4
10) <i>který</i> . . . . .	11 6

Natomiast wyrazy o małym wskaźniku częstotliwości znalazły w obrębie wyżej wspomnianych 10.000 najbarc np. *arterie* (16 — 2 — 2), *aorta* (15 — 1 — 1), *bakterie* (14 — 1 — 1), *Ostředek* (14 — 1 — 1) itp., okaz z wąskiej specjalności lub własnymi nazwami osobowymi, które uwarunkowane są tematyką ekscerpowar przypadkowością ich wyboru. W odróżnieniu od niek frekwencyjnych czeski słownik do indeksu frekwencyj nież imiona własne, mimo że nie chodzi tu oczywiście brzmienia, najczęściej przypadkowe, ale dlatego, że n faktu, iż w danym miejscu znajduje się rzeczownik, p zawczy utworzony od tego przypadkowego imienia w: zaimek osobowy lub dzierżawczy.

W drugiej kolejności sporządzony był i n d e k s a w którym uwzględniono wyrazy conajmniej 3 razy w wyraz, oprócz danych z pierwszego zestawienia, po w poszczególnych grupach, jak też c h a r a k t e r y t y c z n ą. Np. rzeczownik *ruka* podany jest w nastę 2 440 — 8 — 71: A (1 187/14), B (164/10), C (622/10), D F (76/7), G (76/7), H (102/4)

Uwaga: Dane w liczniku ułamków poszczególnych gru tekstów, w których się wyraz znajduje.

Zarówno częstotliwość ogólna wyrazu *ruka*, jak i je szczególnych grupach wskazują na to, że wyraz ten nal jak i specjalnej części zasobu słownikowego. W przeci np. częstotliwość i dystrybucja wyrazu *mechanika* w: tu do czynienia z terminem fachowym, por.

21 — 4 — 7: A (4/1), B (1/1), C (∅), D (∅), E (1/1), F (∅)

Nazwy własne do alfabetycznego indeksu nie zostały ponieważ zajmują tu inną pozycję niż w zestawieniu c: dotyczące dystrybucji wyrazów w poszczególnych grup o częstotliwości ogólnej i charakteryzują stosunek wy sobu słownikowego.

Oprócz dwóch wymienionych zestawień praca cze również o powtarzalności wyrazów i częstotliwości wys rodzaju wyrazów i form. Przez i n d e k s p o w t a r miemy stosunek zachodzący między częstotliwością wy użytych) a częstotliwością jednostek leksykalnych. Np *Život a dílo skladatele Foltýna* wszystkich wyrazów ies

leksykalnych 4 145, tak więc wskaźnik powtarzalności jest do pewnego stopnia w tego zbadanego tekstu. Nie bez znaczenia j Wyrazy formalne jakimi są np. przyimki wysoki wskaźnik powtarzalności; przyimki natomiast wyrazy samodzielne znaczeniow 3,9, czasowniki 3,6, a najniższy przymiotności zmienia się tu w zależności od stylu

Studium na temat częstotliwości poszczególnych r a z ó w dowodzi jednak, że należy tu wyróżnić rzeczownikową (rzeczowniki, przymiotnikową (czasowniki, zaimki, przysłówki i (liczebniki i wykrzykniki). Ze względu na A — H) zachodzą tu pewne różnice wskazywane przez tyczną w posługiwaniu się poszczególnymi

Jeśli idzie o częstotliwość k a t e g o r i i, których się dochodziło przy opracowywaniu danych są np. dane o frekwencji przypadków : w zasadzie wyższą częstotliwość niż fo : w l.p. najwyższą częstotliwość w języku natomiast w l.mn. d o p e ł n i a c z.

Jak widać z ostatnich przykładów, różnicę w różnieniu od pierwotnego przeznaczenia d o p e ł n i a c z. znaczenie dla t e o r i i j ę z y k o z n a w s t a n o w i e, które jak wiadomo są nieodzowne dla badań nad jego płaszczyznach.

## PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 1966 ROKU

*Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiedzkich.* Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Zdzisława Stiebera. Zeszyt III. Część I. Mapy 101-150; Część II. Wykazy i komentarze do map 101-150. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, cena 80 zł.

Jest to kolejny zeszyt atlasu gwarowego kaszubszczyzny. Mapy tego atlasu w dalszym ciągu przedstawiają zróżnicowanie leksykalne badanego terenu. W przeciwieństwie do zeszytów poprzednich zeszyt trzeci przedstawia zasięgi nazw desygnatów o znacznym zróżnicowaniu leksykalnym. Dalsze zeszyty w opracowaniu.

*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.* Zeszyt XXIV. Redaktor: Tadeusz Milewski; członkowie Komitetu Redakcyjnego: Witold Doroszewski, Jerzy Kuryłowicz, Witold Taszycki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 280, cena 47 zł.

Jest to kolejny zeszyt Biuletynu PTJ. Przez wiele lat redaktorem Biuletynu był prof. dr T. Milewski, który zmarł w 1966 r. (por. PJ nr 6, 1966). W związku z tym redaktorem został doc. dr Adam Heinz. Zeszyt XXIV zawiera następujące artykuły:

J. Safarewicz: „Tadeusz Milewski” (s. 3-8), T. Milewski: „Działalność naukowa Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w 20-leciu PRL” (s. 9-16), A. Heinz: „Językoznawstwo ogólne i indoeuropejskie w 20-leciu PRL” (s. 17-34); Z. Stieber: „Językoznawstwo słowiańskie w Polsce w dwudziestoleciu Polski Ludowej” (s. 35-40), Z. Klemensiewicz: „Polonistyczne językoznawstwo ostatniego dwudziestolecia (s. 41-58); A. Zaręba: „Dorobek i kierunki badawcze w zakresie onomastyki w 20-leciu PRL” (s. 59-72); J. Knobloch: „Über die Gestalt(haftigkeit) des sprachlichen Ausdruck” (s. 73-86), W. Jassem: „The Distinctive Features and the Entropy of the Polish Phoneme System” (s. 87-108), K. Polański: „Gramatyki generatywne a metoda transformacyjna” (s. 109-122), B. Wierzychowska: „Badana kinorentgenograficzne mowy a akustyka” (s. 123-136), K. Pisarkowa: „O sposobie występowania zmiennych i stałych wskaźników kierunkowych w znaczeniu nominalnym” (s. 137-144), U. Canger: „The Category of Comparison” (s. 145-162), L. Bednarczyk: „Zur Ellipse in der indogermnischen Parataxe” (s. 163-172), R. Stopa: „Einige Überreste von ursprünglichen Gebärdens in afrikanischen Sprachen” (s. 173-196), P. Zwoliński: „Funkcja strukturalna sufiksów -j, -ja, -je” (s. 197-202), S. Rospond: „Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów” (s. 203-224), A. Schenker: „Kilka uwag o koniugacji w języku polskim” (s. 225-230).

Ponadto zeszyt zawiera recenzje, bibliografię ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w Zgromadzeniu PTJ oraz wykaz członków PTJ na

Andrzej BOGUSŁAWSKI: *Semantycznia w języku rosyjskim*. Komitet Słownikowy nr 10; Warszawa 1966; s. 279, cena

Praca składa się z dwu części. Część pierwszą teoretyczną. Chodzi tu o analizę semantyczną poświęconą zagadnieniom syntaktyczno-morfologicznym; obejmuje analizę wszystkich liczebników rosyjskich współczesnych.

Witold CIENKOWSKI: *Gramatyka języka polskiego*. Część II — Fleksja (z ćwiczeniami). Wydanie powielaczone; Warszawa 1966. s. 255 (wydanie powielaczone)

Jest to wybór najważniejszych zjawisk z zakresu fleksji, przeznaczony dla cudzoziemców uczących się języka polskiego. Wierca on również ćwiczenia. Może on stanowić samodzielny materiał do uczenia się języka polskiego.

Karol DEJNA: *Atlas gwarowy województwa łódzkiego*. Łódź 1966; s. 1-14 + mapy 561-680; cena

Jest to kolejny zeszyt atlasu gwarowego województwa łódzkiego, zawierający 30 map ilustrujących zróżnicowanie geograficzne i semantyczne słowotwórczych i semantycznych. Bogaty i jasny jego opracowanie oraz jasna ekspozycja kartograficzna omawianej pozycji.

Witold DOROSZEWSKI: *Wśród słów polskim*. PIW, Warszawa 1966, s. 476, cena

Książka prof. W. Doroszewskiego jest poświęcona zagadnieniom ogólnojęzykoznawczym i poprawności językowej. Książka stanowi cenne źródło informacji o cechach istotnych i trafnie zostały uwidocznione w tym dziele. Skorupka — nie tylko różnorodna tematycznie, ale i najwyższej klasy po znajomości w bibliotece zarówno specjalisty języka i każdego miłośnika języka polskiego”.

Pierre GUIRAUD: *Zagadnienia i metody statystyki języka francuskiego* tłumaczyła Maria Kniwka Sambor. PWN, Warszawa 1966; s. 1

Jest to przekład książki P. Guiraud wydana w 1966 r. w Paryżu pod tytułem *Statistique et methodes de la statistique linguistique*. Książka

dzenie w zagadnienia związane ze stosowaniem metod statystycznych w badaniach językoznawczych. Wiąże się to z przeprowadzanymi na coraz to szerszą skalę badaniami nad ilościowym aspektem elementów języka. Wydanie w Polsce tłumaczenia książki P. Guirauda jest więc w pełni uzasadnione.

Stanisław JODŁOWSKI i Witold TASZYCKI: *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*. Wydanie piętnaste. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 348, cena 11 zł.

Jest to kolejne wydanie znanych Zasad pisowni polskiej i interpunkcji. Wydanie to jest dostosowane do uchwał Komitetu Językoznawczego Polskiej Akademii Nauk z 20 stycznia 1956 roku. Książka jest zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego oraz jako pozycja pomocnicza do bibliotek szkolnych od klasy VI.

Leon KACZMAREK: *Nasze dziecko uczy się mowy*. Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1966, s. 91, cena 8 zł.

Autor pragnie w popularnym ujęciu przedstawić rozwój mowy dziecka jako podstawę jego rozwoju umysłowego. „Podstawę tę — pisze autor — buduje rodzina, żłobek i przedszkole. Wszelkie niedopatrzenia i błędy wychowawcze tych instytucji odbijają się na dziecku”. Książka może służyć również jako praktyczny poradnik dla rodziców i wychowawców w żłobku i przedszkolu.

Stanisław KAROLAK: *Zagadnienia rekcji przyimkowej czasownika w języku rosyjskim*. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 176, cena 42 zł.

Książka zajmuje się zagadnieniem rekcji przyimkowej czasowników w języku rosyjskim. Większość pracy zajmują rozważania teoretyczne dotyczące analizy ciągu syntagmatycznego, związków syntagmatycznych i paradygmatycznych, relacji i kumulacji oraz zagadnień związanych z kategorią przypadku i przyimkiem. W części drugiej pracy autor analizuje poszczególne przyimki w poszczególnych funkcjach.

Jan Mirosław KASJAN: *Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego*. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Toruń 1966, s. 171, cena 30 zł.

Praca jest z pogranicza historii literatury, paremiologii i frazeologii. Punktem wyjścia autora jest założenie, że przysłowie jest najmniejszym, najbardziej elementarnym, najmniej rozwiniętym tworem literackim. Nie chodzi autorowi o genezę przysłów i metafor użytych przez Słowackiego, lecz o to, dlaczego ich Słowacki używa, jaką funkcję pełnią one w jego twórczości. Praca składa się z części opisowej i słownika.

Zenon KLEMENSIEWICZ, Krystyna PISARKOWA, Jadwiga KONIECZNA-TWARDZIKOWA: *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*. Wybór przykładów. Komitet Językoznawstwa PAN. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 61, cena 13 zł.

dynczego, jak i złożonego. Opiera się on na materiale sprzed wieku XVI. V jest ułożony według kategorii funkcjonalno-komunikatywnych, co w połączeniu z deksesem wyrazów ułatwia szybkie odnalezienie poszukiwanej konstrukcji.

Jan KULAK, Władysław ŁACIAK, Ignacy ŻELESZKIEWICZ: *Język polski dla cudzoziemców*. (Skrypt dla cudzoziemców). PWN, Warszawa 1966 s. 359, cena 27 zł.

Jest to trzecie wydanie skryptu do nauczania języka polskiego cudzoziemców. Skrypt został opracowany przez zespół lektorów Studium Języka Polskiego dla cudzoziemców w Uniwersytecie Łódzkim. Skrypt jest przeznaczony dla początkujących.

Anna LESKIEROWA, Jadwiga WENCLOWA, Michalina WIŚNIOŁA: *Język Polski. Ćwiczenia wdrażające dla cudzoziemców*. Uniwersytet Łódzki, Łódź 1966, s. 186.

Jest to skrypt przeznaczony dla nauczycieli i słuchaczy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Studium to istnieje przy Uniwersytecie Łódzkim i obejmuje około 200 ćwiczeń z zakresu podstawowych struktur składniowych polskiego.

*Mały Atlas Gwar polskich* opracowany przez Pracownię Atlasu i Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie pod kierownictwem Mieczysława Karasia. Tom IX. Część I — Mapy 401-450, Część II — tom IX. Wykazy i komentarze do map 401-450. PAN, Wrocław-Kraków 1966, cena 120 zł.

Jest to kolejny tom atlasu gwar polskich. Tom ten nawiązuje do tematu poprzedniego. Mapy 401-408 przedstawiają zachowanie się grup spółgłosek w poszczególnych wyrazach. Drugi kompleks map (410-414) przedstawia zjawiska z zakresu fleksji rzeczownika. Pozostałe mapy (415-448) mają charakter wyrazowy. *Mały Atlas Gwar Polskich* to dzieło podstawowe dla każdego i sławisty zarówno językoznawcy, jak i historyka literatury.

*Myślenie i mowa*. Pod redakcją N. I. Żinkina i F. N. Szemiaka. Warszawa 1966, s. 271. cena 32 zł. Przekład z języka rosyjskiego.

Książka jest dziełem zbiorowym. Składa się na nią osiem rozpraw różnych. W książce są zebrane wyniki rozważań teoretycznych oraz eksperymentów nad różnymi zagadnieniami psychologii myślenia i mowy. Został tutaj również stosunek psychologii myślenia do cybernetyki i teorii informacji. Książka jest przeznaczona dla psychologów, pedagogów, filozofów i językoznawców.

*Onomastica — pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu*. Rocznik XI, zeszyt 1-2. Komitet redakcyjny: Witold Taszycki (redaktor naczelny), Stefan Hrabec, Mieczysław Karaś (sekretarz Redakcji), Rudolf Rudnicki, Zdzisław Stieber. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa-Kraków 1966; s. 406, cena 65 zł.

Rocznik XI został poświęcony czołowemu sławie czeskiej, jednemu z wybitniejszych współczesnych badaczy w dziedzinie toponomastyki i

prof. drowi Vladimirovi Šmilauerowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin. Strony 4-41 zawierają omówienie całokształtu dorobku naukowego Jubilata oraz omówienie poszczególnych jego prac. Są to następujące pozycje: Mieczysław Karaś: W siedemdziesięciolecie urodzin prof. dra Vladimira Šmilauera (s. 5-10), Ernest Eichler: V. Šmilauer, Vodopis stareho Slovenska (s. 11-12), Jan Peter: Údzial prof. V. Šmilauera v ukończeniu dzieła A. Profousa, Mistni imena v Čechach (s. 13-17), Lvan Lutterer: V. Šmilauer, Osidleni Čech ve svetle mistnich imen (s. 18-24), Stanisław Urbańczyk: V. Šmilauer, Úvod to toponomastiky (s. 25-31), Ernest Eichler: V. Šmilauer, Pŕiucka slovenske toponomastiky (s. 32-33), Józef Reczek: Zpravodaj mistopisne komise ČSAV. Redaguje V. Šmilauer... (s. 34-41).

Część druga Rocznika XI Rozprawy i Materiały zawiera następujące pozycje: J. Bubak: Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce, cz. II (s. 43-61), J. Zaimow: Prinos k m prouczbane na Samokovskata onomastika, cz. II (s. 62-92), S. Koperski: Oczerki po toponimii (s. 93-107), W. Strogowa: Słowar imienorientirow oboznaczajuszczich miesto, polia, lesnyje i drugije zgodja (...) kaliminskoj Oblasti (s. 108-121), T. Brajerski: Wodomcza (s. 122-127), A. Pazdur-Strokowska: Nazwy miejscowe byłych województw łęczyckiego i sieradzkiego (s. 128-135), M. Buczyński: Nazwy ulic i placów Lublina (s. 136-181), S. Reczek: Polskie nazwy osobowe i miejscowe z XVI-XVII w. w księgach parafialnych wsi Michalice pow. namysłowskiego na Śląsku (s. 182-251), S. Gawor: O funkcjach nazw osobowych i miejscowych w twórczości I. Krasickiego (s. 252-281), J. Reczek: Ze studiów nad imionami pochodzenia chrześcijańskiego w dawnej Polsce (s. 282-288), F. Lyra: Nazwiska polskie w Stanach Zjednoczonych (s. 289-304), W. Denczew: Liczni i familni imena w grad Szumen (s. 305-319) oraz A. Zaręba: Formy nazwisk żon i dzieci w dialektach języka polskiego (s. 320-344).

Ponadto w Roczniku znajduje się dział recenzji i polemik, informacji oraz streszczenia francuskie zamieszczonych rozpraw i artykułów.

*Polszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe. Wybrał i opracował Stanisław Urbańczyk. Wydanie zmienione i rozszerzone. TMIP. Wrocław-*





na badaniach statystycznych P. Guirauda próbuje scharakteryzować strukturę semantyczną i onomatyczną badanego słownictwa. Praca jest dobrym przykładem monografii z pogranicza historii literatury i językoznawstwa.

*Słownik Języka Polskiego*. Redaktor naczelny Witold Doroszewski; zastępcy redaktora naczelnego Stanisław Skorupka, Halina Auderska. Tom VIII S-Ś. Polska Akademia Nauk. PWN, Warszawa 1966, s. 1499, cena dla subskrybentów 83 zł.

Jest to kolejny tom Słownika języka polskiego obejmującego słownictwo polskie od połowy XVIII wieku do czasów współczesnych. Po słowniku S. B. Lindego i Słowniku tzw. warszawskim jest to trzecie całościowe opracowanie słownictwa literackiego oparte na współczesnych założeniach leksykograficznych. Całość Słownika będzie się składać z 11 tomów. Trzy tomy końcowe ukażą się w przeciągu najbliższych trzech lat.

Zenon SOBIERAJSKI: *Atlas polskich gwar spiskich na terenie Polski i Czechosłowacji*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Poznań 1966, s. 150, cena 31 zł.

Jest to pierwszy zeszyt przygotowywanego przez autora atlasu polskich gwar spiskich. Zeszyt ten składa się ze wstępu (s. 1-9), komentarzy do map (s. 10-97) oraz ze 100 map. Cennym uzupełnieniem pierwszego zeszytu jest rozdział dotyczący ugrupowania polskich gwar spiskich oraz wpływów słowackich, ukraińskich i niemieckich.

Zdzisław STIEBER: *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego* PWN, Warszawa 1966; s. 129, cena 15 zł.

Jest to czwarte wydanie znanego podręcznika uniwersyteckiego prof. dra Z. Stiebera. Poprzednie wydania ukazały się pt. *Rozwój fonologiczny języka polskiego*. Wydanie obecne jest rozszerzone o część drugą zatytułowaną: *Zarys fonologii współczesnej polszczyzny kulturalnej*. Zadaniem pracy jest przedstawienie rozwoju polskiego systemu wokalicznego i konsonantycznego w okresie ostatniego tysiąclecia.

Mieczysław SZYMCZAK: *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*. Rozprawy Uniwersytetu

skoro w przeciwieństwie do innych działów realiów stosunki pokrewieństwa i powinowactwa w rodzinie monogamicznej są w sensie biologiczno-formalnym niezmiennie. Główny nacisk został położony na całościowe ujęcie zagadnienia. W sumie zostały tu omówione nazwy 64 desygnatów, przy czym 47 z nich wchodzi w zakres pokrewieństwa rodzinnego, 17 — w zakres powinowactwa rodzinnego.

Jan TOKARSKI: *Gramatyka w szkole. Podstawowe zagadnienia metodyki*. PZWS, Warszawa 1966; s. 230, cena 17 zł.

Podstawowym zadaniem pracy jest omówienie zagadnień dotyczących metodyki nauczania gramatyki języka polskiego w szkole podstawowej i średniej. Autor opierając się na bogatym doświadczeniu, jakie mu dała długoletnia praca w szkole oraz w uniwersytecie i wiążąc to doświadczenie z wiedzą językoznawczą, omawia takie zagadnienia, jak cel i zakres nauki o języku w szkole, program nauczania gramatyki w szkole, myślenie gramatyczne a doświadczenie językowe ucznia, organizacja kontaktu między uczniem a nauczycielem w nauce gramatyki.

Bronisław WIECZORKIEWICZ: *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*. PWN, Warszawa 1966, s. 488, cena 150 zł. Z przedmową Witolda Doroszewskiego.

Słownik gwary warszawskiej XIX wiek B. Wieczorkiewicza jest w polskiej literaturze językoznawczej pierwszą próbą monografii leksykalnej gwary miejskiej. Na podstawie licznych źródeł (beletrystyka, pamiętniki, prasa, kalendarze, pisma ulotne, piosenki) autor zebrał około 10 tysięcy wyrazów charakterystycznych dla gwary warszawskiej. Jest to cenny materiał zarówno dla językoznawcy, jak i dla socjologa i historyka obyczajów.

Bronisław WIECZORKIEWICZ: *Gwara warszawska dawniej i dziś*. PIW, Warszawa 1966, s. 406, cena 35 zł.

Warszawa — podobnie jak każde środowisko wielkomiejskie — charakteryzuje się swoistą gwarą. Zadaniem pracy jest pełna i wszechstronna charakterystyka gwary warszawskiej. Na podstawie licznych źródeł autor barwnie i obrazowo przedstawił zróżnicowanie językowe społeczeństwa warszawskiego. Pisz o gwarze dorożkarskiej, złodziejskiej, chuligańskiej, szkolnej, aktorskiej, kelnerskiej, dziennikarskiej, rzemieślniczej, środowiska sportowego itd. Do pracy dołączony został słownik. Ilustracje Z. Lengrena.

Krystyna WILCZEWSKA: *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom XVII, zeszyt 3. Toruń 1966; s. 164, cena 30 zł.

Zadaniem monografii jest omówienie zagadnienia funkcji czasowników zwrotnych w języku polskim. Analiza materiału jest poprzedzona rozważaniami teoretycznymi dotyczącymi zagadnienia strony. Autorka omawia funkcję zaimka „się” jako morfemu słotwórczego oraz jako wykładnika formy gramatycznej. Wynikiem pracy jest próba wprowadzenia nowej klasyfikacji czasowników zwrotnych.

Janina WÓJTOWICZ: *Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wisłokiem i Wisłoką*. Redaktor naukowy Witold Doroszewski. Komitet Językoznawstwa PAN; Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 154 + 9 map; cena 38 zł.

Celem pracy jest opis fonetyki gwar znajdujących się między wymienionymi w tytule rzekami. Teren ten charakteryzuje się tym, że krzyżują się tutaj różne wpływy: małopolskie i mazowieckie. Autorka opracowanie swoje opiera na materiałach zebranych bezpośrednio w terenie oraz utrwalonych na taśmach magnetofonowych. Zebrany materiał jest opracowany metodą statystyczną. Dołączone mapy podnoszą wartość pracy.

Leon ZAWADŃSKI: *Lingwistyczna teoria języka*. PWN, Warszawa 1966, s. 498, cena 54 zł.

Monografia L. Zawadowskiego jest poświęcona zagadnieniom teorii języka w oświetleniu językoznawczym. Składa się ona z czterech części: 1. O językoznawstwie, 2. Język i jego funkcje, 3. Słownictwo, 4. Gramatyka. Autor wykorzystuje zarówno osiągnięcia współczesnego językoznawstwa, jak wyniki własnych badań. Jest to próba całościowego ujęcia centralnych zagadnień językoznawczych.

*Z zagadnień językoznawstwa współczesnego — Gramatyka transformacyjna, teoria informacji*. Wybór materiałów. Wyboru dokonali: M. JURKOWSKI, na, teoria informacji. Wybór materiału. Wyboru dokonali: M. JURKOWSKI, K. POLAŃSKI, W. SKALMOWSKI, Z. TOPOLIŃSKA. PWN, Warszawa 1966; s. 167, cena 22 zł.

Książka zawiera wybór prac zagranicznych poświęconych gramatyce transformacyjnej oraz związkowi językoznawstwa z teorią informacji. Zostały tu opublikowane następujące prace: S. K. Szaumian: Teoretyczne podstawy gramatyki transformacyjnej (s. 9-27), N. Chomsky: Podstawy logiczne teorii lingwistycznej (s. 28-68), V. H. Jngve: Model i hipoteza struktury języka (s. 69-115), Milka Ivić: Teoria informacji (s. 116-122), Ch. Hockett: Recenzja książki C. L. Shannona i W. Weavera Matematyczna teoria komunikacji (s. 123-158).

Poza tym została opublikowana bibliografia prac dotyczących gramatyki transformacyjnej i teorii informacji. Bibliografia ta obejmuje około 160 pozycji. Została ona opracowana przez M. Jurkowskiego.

Panstwowemu Wydawnictwu Naukowemu należą się słowa uznania za wydanie omawianej tu pozycji. Szkoda, że wybór ten nie jest przynajmniej dwukrotnie większy.

Mieczysław Szymczak

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA CZECHOSŁOWACKO-POLSKIEJ KOMISJI  
JĘZYKOZNAWCZEJ PRZY PAN I ČSAV

W dniach od 2 VI — 4 VI 1967 r. odbyło się w Warszawie piąte z kolei posiedzenie Czechosłowacko-polskiej Komisji Językoznawczej przy PAN i ČSAV (pierwsze posiedzenie było w 1957 r. w Krakowie, drugie w 1959 w Pradze, trzecie w 1961 w Warszawie, czwarte w 1964 r. w Pradze).

W posiedzeniu udział wzięli ze strony czechosłowackiej członkowie Komisji: prof. Bohuslav Havránek (przewodniczący), prof. Jaromír Bělič, prof. E. Pauliny, doc. Jan Peter (sekretarz) oraz zaproszeni goście: dr Vladimír Kříž i dr Edvard Lotko. Ze strony polskiej udział wzięli członkowie Komisji: prof. Witold Doroszewski (przewodniczący), prof. Zdzisław Stieber, prof. Stanisław Urbańczyk i dr Jan Basara, który na obecnym posiedzeniu pełnił funkcję sekretarza oraz zaproszeni goście: dr Wanda Górecka, doc. Hanna Borska, dr Salomea Szlifersztein, dr Wanda Pomianowska, dr Andrzej Czysław Basaja i Doc. Mieczysław Szymczak.

Przedmiotem posiedzenia było omówienie wyników prac za okres od kwietnia 1964 r. do maja 1967 r.

1. W zakresie badań historii języka czeskiego, słowackiego i polskiego z uwzględnieniem wzajemnych stosunków oraz synchronicznej konfrontacji systemów języków.

2. W zakresie edycji zabytków staropolskich z uwzględnieniem zabytków rękopiśmiennych.

3. W dziedzinie badań dialektologicznych przede wszystkim na pograniczu słowacko-czeskim i polsko-słowackim.

4. W zakresie inwentaryzacji poloników na terenie ČSRS oraz bohemizmów i słowaczków na terenie Polski.

5. W zakresie przygotowywania podręczników do praktycznego nauczania języka (polskiego, czeskiego, słowackiego) oraz dwujęzycznych słowników.

6. W dziedzinie wzajemnej informacji o wykonywanych pracach oraz kwestiach związanych z wydaniem Biuletynu Informacyjnego.

Do 1. W dziedzinie badań nad historią poszczególnych języków prace skupiają się wokół następujących zagadnień: w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN w Warszawie grupa pracowników naukowych kontynuowała prace nad wpływem języka czeskiego na polszczyznę XVI w. Spraw tych dotyczą głównie monografie J. Skowrońskiego: *Bohemizmy fonetyczne w języku polskim Cz. 1*, Wrocław 1966, M. Basaja: *Bohemizmy w języku pism Marcina Krowickiego*, Wrocław 1966, a kolejno wydawane artykuły *Przegląd wyrazów uważanych w literaturze nauk za bohemizmy* przez M. Basaja i J. Siatkowskiego (dotychczas w czterech częściach, trzy w Rozprawach Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Filologicznego X, s. 60-75, XI, s. 72-90, XII, s. 66-82, a czwarta w Studiach z filologii

skiej i słowiańskiej, 6, s. 7-24). Oprócz wyżej wymienionych I. K w i l e c k a z tegoż Zakładu prowadzi systematyczne poszukiwania staropolskich rękopisów w różnych bibliotekach klasztornych. E. S i a t k o w s k a z katedry Filologii Słowiańskiej UW napisała rozprawę: *Rozwój słownictwa staropolskiego i staroczeskiego. Studium porównawcze na materiale dwu zabytków z XV w.*

Równolegle z pracami prowadzonymi w Zakładzie Słowianoznawstwa w Warszawie prowadzone są badania nad wpływem języka czeskiego na staropolszczyznę w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Krakowie. S. U r b a Ń c z y k zajął się związkami pieśni *Bogurodzica* z liryką staroczeską (streszczenie znajduje się w Sprawozdaniach z posiedzeń Komisji PAN w Krakowie: styczeń-czerwiec 1966, Kraków 1967, s. 121-122), poza tym opracował sprawę pośrednictwa języka czeskiego w zapożyczeniach z języka niemieckiego do staropolszczyzny (streszczenie *ibid.* s. 64). Badaniem bohemizmów leksykalnych w języku polskim do końca XV w. zajął się J. R e c z e k (zob. autoreferat w Biuletynie informacyjnym językoznawstwa polskiego i słowiańskiego w Polsce, 3, s. 22-24).

Oprócz tego ukazało się kilka artykułów S. R o s p o n d a dotyczących językowych stosunków polsko-czeskich (dane bibliograficzne podaje w/w Biuletyn na s. 15).

Jeśli idzie o badania wpływów języka polskiego na kształtowanie się czeskiego języka literackiego w okresie odrodzenia trzeba tu wymienić pracę T. O r ł o ś; *Zapożyczenia polskie w słowniku Jungmanna*, Kraków 1967.

W zakresie czeskiej polonistyki główną uwagę zwrócono na zagadnienia konfrontacji systemów obydwu języków. Sprawom tym poświęcił pracę L. Ř e h á ě k: *Sémantika a syntax infinitivu v současném polském spisovném jazyce*, Praha 1966, w której zastosował nowoczesne metody symboli matematyki logicznej. Jest to praca całkowicie synchroniczna. Tenże autor zajął się opracowaniem zdań jednoczłonowych w języku polskim i czeskim (artykuł w druku) stosując tę samą metodę.

Aspekty porównawcze przejawiają się także w pracach J. D a m b o r s k ý' e g o: *Participium l-ové ve slovanštině*, Warszawa 1967 oraz artykuł: *Charakteristika polštiny v porovnání s češtinou*, *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*, t. 5, s. 250-257, 1965 r. J. P e t r opracował monografię: *Nie złożone formy przymiotnikowe w historii i dialektach języka polskiego* (w druku) oraz szereg artykułów dotyczących kategorii przymiotników w języku polskim (głównie w *Slavica Pragensia* IV, VIII). T. B e š t a napisał pracę o wpływach języków wschodniosłowiańskich na polszczyznę I połowy XIX w.

Sprawą języka czeskiego na Śląsku zajmuje się przede wszystkim K. P a l l a s oraz A. K n o p. Oprócz artykułów w czasopismach ukazały się *Dějiny českého jazyka ve Slezsku* (A. K n o p, K. P a l l a s, A. L a m p r e c h t), Ostrava 1967.

Na Słowacji sprawami konfrontacji języków polskiego i słowackiego zajmuje się F. B u f f a w szeregu artykułów (np. *K charakteristike slov latinského a gréckeho pôvodu w polštine a slovenčine*, *Slavia* 1967).

Do 2. W zakresie wydawania zabytków staropolskich z uwzględnieniem zabytków staroczeskich odnotować należy wydanie części 1. *Biblii królowej Zofii* wspólnie przez S. U r b a Ń c z y k a i V. K y a s a, (Wrocław-Warszawa-Kraków 1965). Druga część wyjdzie drukiem w 1967 r., a ukończenie całości wraz z prolegomenami (4 części) planowane jest na rok 1971. Ze względu na ważność tej wspólnej edycji wyżej wymienionego zabytku Komisja postanowiła zwrócić się do odpowiednich władz Wydziału I Polskiej Akademii Nauk z prośbą o poparcie terminowego wydawania kolejnych części.

Na obecnym posiedzeniu przedstawiono projekt opracowania i wydania staropolskiego tekstu *mamotrektu* z uwzględnieniem odpowiednich paraleli staroczeskich (referowali: W. G ó r e c k a i V. K y a s). Komisja zaakceptowała przedstawione zasady opracowania i poleciła referentom przygotowanie edycji, która wydana zostanie w Polsce.

śla:

E. :

cze

kie

kóv

196

196

196

ślo:

lek

ślq

Ora

got

-IX

Gw

kie

II-

w

trz

jęz

Ore

J. :

tw

po

go

zac

int

B.

H.

no:

jęz

pra

sta

na

sov

chi

we

wy

XV

i s

od:

pr:

B.

J.

Tenże autor wydał *Język czeski dla początkujących — gramatyka, ćwiczenia*, Warszawa 1965 oraz wspólnie z J. Běličem przygotował *Gramatykę języka czeskiego* (ukaze się w 1968 r. w Warszawie).

Na Słowacji wyszła F. Buffy: *Gramatika spisovnej poľštiny, cz. II. Tvorenie slov a skladba*, Bratislava 1967 (rotaprint) oraz F. Buffy i H. Ivaničkovej: *Učebnica spisovnej poľštiny pre samoukov*, Bratislava 1967.

Pomyślnie rozwija się współpraca pomiędzy Redakcją Słownika Języka Polskiego pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego a Redakcją polsko-czeskiego słownika opracowywanego w Instytucie Języków i Literatur ČSAV w Pradze (kier. red. K. Oliva). W r. 1960 Redakcja Słownika polsko-czeskiego nawiązała kontakt z Redakcją Słownika Języka Polskiego w Warszawie. Redakcja Słownika polsko-czeskiego korzysta z materiałów cytowanych w archiwum Redakcji Słownika Języka Polskiego. W ostatnim okresie została nawiązana ściślejsza współpraca między tymi dwiema redakcjami. Dwie osoby spośród redaktorów Redakcji Słownika Języka Polskiego pełnią funkcje konsultantów Słownika polsko-czeskiego. Dotychczas przygotowano pod względem redakcyjnym hasła od A-O.

Do 6. Ze względu na konieczność szczegółowego i wszechstronnego informowania o sprawach językowych Komisja postanowiła publikować w Biuletynie Informacyjnym szczegółowe spisy prac wykonanych (planowanych), dotyczących zagadnień języka polskiego, czeskiego, słowackiego, pozostałych języków słowiańskich i językoznawstwa ogólnego oraz spisy wykonanych i publicznie obronionych prac doktorskich, kandydackich i habilitacyjnych. Biuletyn Informacyjny postanowiono wydawać co drugi rok na przemian w Polsce i w ČSRS. Najbliższy numer ukaze się w 1968 r. w Czechosłowacji.

Jan Basara

## C O P I S Z A O

Spośród artykułów i artykułików kryty językowe wyróżnia się dodatnio felietonik p *Irenę* („Dziennik Bałtycki”, nr 296 z 1966 r.). nia dziwacznych, niewłaściwych wyrazów i ok *zapodać* (znany już przed wojną chwaścik i urzędów), ale — oczywiście nie ona pierw pojawiający się w pismach, kierowanych do to sztuczny, nadęty, *jakiś nieprawdziwy*, jak o to, że autorzy podań, próśb i innych list styl i język urzędów, do których piszą. A wie przykład to, niestety, nie najlepszy. Kolejną szony, pełen obcych wyrazów i wyrażeń języ z radiowych i telewizyjnych głośników rozbr: kaniach. Z drugiej znów strony te same inst lebnej dbałości o żywość swoich audycji dop gotowane do publicznych wystąpień, co gorz mowę (np. *pińć, tutej*). Autorka artykułu og w istocie rzeczy zaś kryje się tu dość poważ mikrofonami radia i telewizji powinni i musza np. profesorowie, ale również młodzież, dz warstw społeczeństwa. To rzecz niewątpliwa, radiowego, jako wzoru poprawności językow Trzeba wybrać jakąś drogę pośrednią, z pew można tak: radio i telewizja nie mogą rezygr powieździ przygodnych nawet osób, powinny Teoretycznie biorąc, każda wypowiedź powinr wielomilionowego wszak audytorium — sprę językowej (nie mówiąc już o treści). Wypow były treściowo ciekawe, nie należy wysyłać v nie jest prosta, ale warto poświęcić jej bac że w radiu i telewizji (zwłaszcza w tej drugie także na zmysł wzroku) nie wszyscy współtw silna jest sugestia, jak głębokie oddziaływani

Wracając do artykułu *Ireny*, wspomnieć j nuje także styl i język recenzentów dzieł sz wobec grupy znawców sztuki, jest absolutnie nego odbiorcy, któremu podobno ta sztuka, a

\*

Inną godną odnotowania pozycją jest „Magazyn Polski” (nr 12 z ub.r.) pt. *Kto pożycz* chodzi o pożyczki leksykalne w danym p wczesnym — jeśli chodzi o dzieje Słowian — nów z języków słowiańskich, np. niem. *Zeisig* niem. *Prahm* (czes. *pram*, pol. *prom*, zresztą v por. franc. *prame*), niem. *Gurken* (pol. *ogórek*



jest zapożyczony z polszczyzny) itp. Artykuł przypomina, że w słownikowych z dziedziny rolnictwa a także z innych zakres jednym z argumentów, potwierdzających osiągnięcie przez S kultury materialnej już w bardzo odległych wiekach. Fał nie tylko tendencyjnie nastawieni badacze niemieccy. W nawet autorów polskich, np. Kraszewskiego, Kossak-Szczuckowie nasi przedstawieni są — w niezgodzie z rzeczywistością pierwotni, nie znający żelaza, wiodący żywot na wół koczowniczy.

Zatrzymując się przy jednym z zacytowanych wyrazów, *ogórek*, warto przypomnieć, że pisownia tego rzeczownika, wy przypadkowego i mało uzasadnionego skojarzenia z *górką*, c mniej jest zgoła nieuzasadniona (por. uwagę w *Słowniku etymologicznym* od 16. w. błędnie przez *ó* zamiast przez *u* pisany", str. 376 autorzy reformy ortograficznej z 1936 r., którzy usunęli trac na rzecz etymologicznej *puchar* lub etymologiczną *żóraw*, br rzecz fonetycznej: *żuraw*, *bruzda*, *dłuto*, *pasožyt*, zawahali się jedynie właściwej pisowni: *ogurek*, uzasadnionej tak ze stan jak i fonetycznego. Nawet jeśli już o tradycję chodzi, to w pisowni wykazuje wyraźną dążność do stopniowego usuw: W ciągu wieku XIX *ślósarz*, *nóta*, *śrót* itp. przybrały fonetycz *śrut*, w pierwszej połowie w. XX podobną ewolucję przeszłych *plukać*, *pruć*, *kłuć*, później wymienione już *żuraw*, *bru* innych), tym naturalniejsze więc byłoby usunięcie *ó* w formie

\*

*Jubileusz profesorów i katedr — zasługi językoznawstwa* nagłówkiem opatruje „Trybuna Opolska” (nr 16, r. 1967) się dwudziestolecia pracy badawczej i dydaktycznej dwu katedr Wrocławiu (Uniwersytet) i w Opolu (Wyższa Szkoła Pedagogiczna) przez profesorów St. Bąka i St. Rosponda, nie tylko autorów wycieczek, ale i organizatorów życia naukowego i kulturalnego na wzmianką dziennikarską drobna uwaga porządkowa: „Trybuna w odniesieniu do Uniwersytetu we Wrocławiu — skrótu *UW* z dwu powodów. Po pierwsze skrót taki od wielu dziesięcioleci *Warszawski*, a więc określenie: Katedra Języka Polskiego *UW* Opolską”) myli czytelnika lub co najmniej utrudnia mu odczytanie pełna nazwa uniwersytetu w stolicy Dolnego Śląska brzmi: Uniwersytet im. B. Bieruta — a zatem litery *UW* (niezależnie od tego, czy Uniwersytetem Warszawskim) nie stanowią w ogóle jej skrótu. Wobec tego postać *UWBB* lub *UBB* (jak np. skrót *UAM* oznacza Uniwersytet w Poznaniu).

\*

Jest rzeczą wiadomą, że język rozwija się i że jeden z obowiązków to powstawanie nowych wyrazów dla nowych lub jakby nas sobie przez nas pojęć. Bywa, że takie nowo utworzone wyraz budowę i wtedy nie tylko przygodni krytycy, skorzy do wyspowiadania w postaci słownej, ale też dbali o kulturę języka lingwiści — społecznym obowiązkiem — winni odradzać używanie nieformalnej *spędowisko* — bynajmniej nie najpiękniejsza i stanowiona „Trybuna Ludu” (nr 31 z br.), a oznaczająca „miejsce spędzenia się spędza zwierzęta rzeźne”, należy do nowotworów — z pułki słowotwórczych panujących w naszym języku — możliwy

rzyjmy się pokrewnym formacjom na *-isko*, oznaczającym tzw. *nomina loci*, nazwy miejsc (gdzie się coś odbywa, dzieje). Spotykamy tu formacje bardzo stare oraz nowsze. Tworzymy je (bądź tworzyliśmy w przeszłości) na podstawie: a) rzeczownikowej, np. *rżysko*, miejsce gdzie rosła *reż* czyli żyto, *kartoflisko* miejsce, gdzie rosły (lub rosną) kartofle itp., b) czasownikowej, np. *urwisko*, od *urwać się*, *łowisko*, od *łowić* (lub od *łów*, *łowy* — jak widzimy, zarówno forma rzeczownikowa jak i czasownikowa oznacza tu czynność), *usypisko* od *usypać*, *wysypisko* od *wysypać*, *wysypywać* i wiele innych, c) przymiotnikowej, np. *letnisko* (miejsce *letniego* mieszkania, *letniego* wypoczynku), *lodowisko* — od *lodowy*, np. tafla *lodowa* itp. Postaci typu *targowisko*, *obozowisko*, nowsze wyrazy w rodzaju *wczasowisko*, *zimowisko* mogą być interpretowane zarówno jako odczasownikowe (od form *targować*, *obozować*), jak też — i to jest chyba słuszniejsze — jako odprzymiotnikowe, oparte na przymiotnikach *wczasowy* (por. dom *wczasowy*, miejscowość *wczasowa*), *zimowy* (obóz *zimowy*), *targowy* (plac *targowy*), *obozowy* (coś jakby „plac *obozowy*”) itd. Tak czy inaczej, takie właśnie formacje (tzn. *obozowisko*, *targowisko*) mogą stanowić punkt wyjścia dla powstania przyrostka (formantu) złożonego: *-owisko*, który spotykamy w formach typu *rojowisko*, *legowisko*, *rumowisko*, może też *torowisko*, *wrzosowisko*, gdzie podstawą słowotwórczą jest raczej *tor*, *wrzos* niż *torowy*, *wrzosowy*, Zresztą formant złożony *-owisko* ma oparcie nie tylko w przymiotnikach na *-owy* (plus pierwotny, prosty formant *-isko*), ale też w takich rzeczownikach jak np. *uzdrowisko* (oczywiście od czasownika *uzdrowić*, który z kolei pochodzi od przymiotnika *zdrowy*), gdzie częśćka *-ow-* należy do rdzenia wyrazów *zdrowy*, *zdrowie*, *uzdrowić*, a więc — w świadomości mówiących — została od rdzenia tego jakby odcięta. Że omówione tu pobieżnie (a wyśmiane przez dziennikarza) formacje — konkretnie chodziło o *zimowisko* i *spędowisko* — należą do bardzo dziś żywotnych, łatwo się przekonać. Przypomnijmy sobie, że dopiero w ostatnich latach pojawił się np. rzeczownik *składowisko* (od *składować* lub od *składowy* — wszystkie te trzy wyrazy notuje już *Słownik jęz. pol.* pod red. W. Doroszewskiego), a inne podobne formacje spotkać można doraźnie w naszej prasie. Np. w związku z akcją ratowania Sandomierza czytamy („*Życie Warszawy*”, nr 155 z 1967 r.) o *osuwisku*, podczas gdy *Słownik j. p.* zna tylko *obsuwisko*.

Wracając do nowotworu *spędowisko*, wzorowanego z pewnością na formach *targowisko*, *składowisko* — i będącego oczywiście terminem fachowym, nie roszcującym sobie pretensji do szerszego rozpowszechnienia w języku ogólnym — można poczynić taką jeszcze uwagę: forma na *-owisko* spotykana jest w licznych wyrazach nowszych (wspomniane już *składowisko*, *zimowisko*, *wczasowisko* itp.), gdyby natomiast omawiany wyraz powstał dawniej, brzmiałby może *spędzisko* (od *spęd*, *spędzić*). Taka postać jest teoretycznie możliwa, ale oczywiście nie ma potrzeby wprowadzać jej ani nikomu zalecać.

Na zakończenie tych przydługich może rozważań: dziennikarz, autor krytycznej wzmianki, dowiódł nam w sposób oczywisty, jak potrzebna jest podstawowa choćby znajomość nauki o budowie wyrazów, skoro zabiera się głos w kwestiach słowotwórczych. W danym przypadku chodzi o dwa zasadnicze, znane każdemu językoznawcy fakty: po pierwsze — omawiając jakąkolwiek formację należy uzmysłowić sobie sposób jej powstania, po drugie zaś — nie wolno zapominać, że przyrostki (formanty) są najczęściej wielofunkcyjne. Konkretnie: przyrostek *-isko* spotykamy nie tylko w nazwach miejsca, ale także (obok jeszcze innych możliwości) w rzeczownikach tzw. zgrubiałych, jak *chłopisko*, *dziadzisko*, ale te wyrazy stanowią zgoła inną odrębną grupę. Jeśli więc dziennikarz biada, że po *zimowiskach* i *spędowiskach* przyjdzie kolej na *festywaliska*, *gospodziska*, *bufeciska* „i inne nazwy od słowa *ciska*” (sic!) — to jego dowcip trafia w próżnię.

*Jędrny, sprężysty*

Z listu Centralnego Laboratorium Przemysłu Rybnego w Gdyni dowiaduję się, że między różnymi instytucjami i przedsiębiorstwami pracującymi w tym przemyśle trwają przewlekłe spory w sprawie „na pozór błahej”, jak piszą autorzy listu, a sprowadzającej się do tego: czy jako określenia konsystencji mięsa ryb (ich świeżości) należy używać przymiotnika *sprężysty* czy *jędrny*, czy też można w mowie potocznej obydwie te przymiotniki uważać za synonimy. List kończy się wzmianką, że korespondenci gotowi są pokryć koszty związane z wydaniem opinii w sprawie owych przymiotników.

Kosztów nie będzie, bo odpowiedzi, których udzielam, nie są transakcjami między mną a zadającymi pytania, a po drugie Przemysł Rybny źle by inwestował, gdyby decydował się na ponoszenie wydatków w związku z tym, czy mięso ryby jest *jędrne* czy *sprężyste*, chociaż skądinąd, mówiąc poważnie, dbałość o posługiwanie się określeniami ścisłymi jest godna uznania. Ja mogę najwyżej zinterpretować różnice znaczeniowe zachodzące między wymienionymi przymiotnikami, wybór natomiast właściwego określenia należy do tych, którzy na surowym mięsie ryb znają się lepiej ode mnie. *Sprężysty* to zasadniczo «mający zdolność powracania do kształtu pierwotnego po ustaniu działania sił odkształcających». Jeżeli można mówić o *sprężystym materacu*, to i ciało ryby można określić jako *sprężyste*: ta jego właściwość dawałaby się odczuwać na przykład pod uciskiem palca. O ciałach istot żywych mówi się raczej, że są *jędrne*: Żeromski pisze w „Przedwiośniu” o „kształtach kobiecych harmonijnie pięknych i młodzieńczo jędrnych”, Sienkiewicz w Krzyżakach o dziewczę (w dawniejszym znaczeniu tego wyrazu) *jędrnej* a urodziwej. Jędrność usniętej ryby mogłaby świadczyć o tym, że ta ryba jeszcze niedawno żyła, czyli że jest na pewno świeża. Czy w określaniu ryby czynić punktem odniesienia materac czy ciało żywej istoty, o tym w zakresie swoich własnych kompetencji powinni, jak powiedziałem, rozstrzygnąć specjaliści przemysłu rybnego, zwyczaj zaś uświęci ich rozstrzygnięcie.

*Życiowy*

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego pyta, czy trafnie został użyty przymiotnik *życiowy* w następujących zdaniach — korespondentkę to

użycie zaskoczyło: „Pan Bóg daje życie, Pan Bóg zna cele i sens naszego życia, Pan Bóg jest życiowy”, „Kobieta powołana jest do tworzenia życia do dawania życia, kobieta jest życiowa”.

Korespondentka, którą przymiotnik *życiowy* w tym kontekście raz wykazuje lepsze wyczucie stylistycznej wartości wyrazów polskich, niż ten, kto zacytowane zdania ułożył. Postaram się to uzasadnić. Wśród przymiotników polskich dadzą się wyodrębnić dwa typy, których przykładowymi okazami mogą być przymiotniki *dobry* i *ogrodowy*. Treść przymiotnika *dobry* rozumiemy bezpośrednio: gdy posłyszemy o kimś, że jest dobry, to myślimy, że ten człowiek nie robi nikomu krzywdy, że współczuje niedoli ludzkiej, że w razie potrzeby chętnie udzieli komu pomocy, zaopiekuje się kimś: wszystkie cechy człowieka dobrego trudnaw w wyliczeniu wyczerpać, dlatego też, gdybyśmy poinformowali o kilku faktach z czyjegoś życia dobrze o tym kimś świadczących, moglibyśmy zakończyć uogólniającym stwierdzeniem: jak widać, jest to człowiek *dobry*. Inaczej jest z przymiotnikami typu *ogrodowy*, to znaczy z przymiotnikami utworzonymi od rzeczowników: znaczenie takich przymiotników zależy w pewnym stopniu od tego, od jakich podstaw są utworzone. Na przykład *ogrodowa altana* w znanym wierszu Mickiewicza (z którego wojewoda zdyszany bieży w zamek) to altana znajdująca się w ogrodzie *ogrodowa ziemia* to ziemia, na której mogą dobrze rosnąć rośliny sadzone w ogrodzie (drzewa owocowe, krzaki porzeczek, agrestu), *róża ogrodowa* to róża hodowana w ogrodach (mogąca być nie w ogrodzie, ale np. w czymś mieszkaniu). Altanę, ziemię różę charakteryzujemy ze względu na ich stosunek do ogrodu: sama forma, przymiotnikowa pochodna od nazwy *ogród* ma znaczenie dość nieokreślone. To samo dotyczy formy przymiotnikowej *życiowy*, utworzonej od rzeczownika *życie*. Czyjeś *warunki życiowe* to warunki czyjegoś życia, *życiowe niepowodzenie* to niepowodzenie, którego ktoś doznaje w sprawie bardzo dla niego ważnej: jeżeli mówimy o kimś, że jest *typem życiowym*, to chcemy powiedzieć, że jest to ktoś praktyczny, obrotny umiejący sobie dobrze radzić w życiu. W związku z tym „kobieta powołana jest do tworzenia życia, do dawania życia” wywołuje w nas swój sąd o tym, na czym polega stosunek kobiety do życia. Precyzujemy to, dlatego też jest nieporozumieniem treściowym i stylistycznym, jeżeli to zdanie kończymy niespodziewanym ogólnikowym stwierdzeniem, że kobieta jest *życiowa*. To określenie nie jest wnioskiem, który by wynikał ze słów poprzedzających: upatrywanie powołania kobiety w tworzeniu, dawaniu życia, czyli w macierzyństwie, jest jednostronne, bo rola kobiety w życiu społecznym nie ogranicza się do rodzenia dzieci, a prócz tego rodzenie dzieci i obrotność życiowa to są rzeczy różnej natury; zdania zacytowane przez korespondentkę robią wrażenie zbudowanych złych wzorach retorycznych albo źle wyszukujących jakieś wzory retoryczne; a źle jest każde usiłowanie retoryczne, w którym dążenie do efektu zagłusza myśl i szkodzi jej wyraźnemu, prostemu wypowiedzeniu.

*Organicznikowski*

Ob. Maria Stryjeńska z Krakowa pisze: „W jakim słowniku języka polskiego mam szukać (no i znaleźć) wyrazu *organicznikostwo*? Dobrze chyba by było dodaje korespondentka posłać do prasy S.O.S. w grożącym naszemu językowi niebezpieczeństwie”

Do listu dołączony jest wycinek ze Sztandaru Młodych z artykułem, w którym czytamy podkreślone przez korespondentkę słowa: „może to nieromantyczne, może *organicznikowskie* i przyziemne”. Wyrazu *organicznikostwo* w słownikach języka polskiego nie ma, ale nie ma go również i w tekście wspomnianego artykułu; w tekście tym jest forma przymiotnikowa *organicznikowski*. Bardzo łatwo utworzyć od niej rzeczownik pochodny na *-stwo*, co też uczyniła korespondentka w swym liście. Szkodliwość błędów językowych polega między innymi na tym, że przeszkadzają one porozumiewaniu się ludzi z ludźmi, w naszym szczegółowym wypadku Polaków z Polakami. Źle jest, jeżeli ktoś popełnia błąd językowy, ale niedobrze jest również, jeśli ktoś tak ostro reaguje na błąd, że przestaje w ogóle słuchać, co ten drugi mówi, nie chce wnikać w treść, bo go uraziła forma. Trzeba być bardzo pewnym swojej ujemnej oceny formy, żeby aż tak ostro na nią reagować. Niesłuszna ocena formy jest również błędem językowym. Przymiotnik *organicznikowski* jest zarejestrowany — z przykładami użycia — w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego: znaczy on «związany z hasłami organiczników», *organicznicy* zaś to jak wiadomo ci, którzy po upadku powstania 1863 r. propagowali hasła tak zwanej pracy organicznej, to znaczy pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju. W tym właśnie związku autor omawianego artykułu napisał zdanie, którego początek poprzednio przytoczyłem: „Może to nieromantyczne, może *organicznikowskie* i przyziemne — ale cholernie potrzeba nam pokolenia przekonanego, że dla ojczyzny warto pracować”. Wyraz *cholernie* użyty w tym tekście może w czymś odczuciu obniżać rangę potrzeby, ale ten wyraz jest raczej tylko dowodem, że autor sam tę potrzebę odczuwa bardzo silnie, najważniejsze zaś jest to, że myśl jest słuszna. Brzmi to sloganowo, ale jest przecież prawdziwe: trzeba chcieć dla ojczyzny pracować i ta właśnie wspólna chęć może sprawić, że autor, który użył wyrazu *organicznikowski*, i osoba, którą ten wyraz oburzył, znajdą płaszczyznę porozumienia; już sam fakt, że kogoś jakaś forma językowa oburza, świadczy o czymś przejmowaniu się językiem polskim. Im bardziej się chce nad językiem pracować, tym mniej trzeba wybuchać, tym bardziej natomiast trzeba być wrażliwym na racje, które przemawiają na korzyść jednych form a na niekorzyść innych. Jeżeli chodzi o właściwą ocenę formy *organicznikowski*, to musimy stwierdzić, że jest ona jednym z objawów dość znacznej żywotności przyrostka *-owski* w języku dzisiejszym (zwłaszcza na Mazowszu) za pomocą tego przyrostka utworzone są takie przymiotniki, jak *ojcowski* (nikt dziś nie powie *ojczy*,

choć od tej formy utworzony jest rzeczownik *ojczyzna*), *Mickiewiczowski*, *Sienkiewiczowski*, *Kościuszkowski*, *lipnowski*, *kutnowski* (obok *wileński* *szczycieński*). Zaletą przyrostka *-owski*, jeżeli chodzi o przymiotnik tworzone od nazw miejscowości, jest to, że jego stosowanie pozwala pozostawiać w stanie nie zmienionym formę nazwy podstawowej, dzięki czemu słysząc formę pochodną można bez trudu odtworzyć jej podstawę słowotwórczą. Nazwie miasta *Włocławek* odpowiada przymiotnik *włocławski* w tym wypadku nieporozumienie nie grozi, bo nie ma *Włocławia*, na którą wskazywałaby jak gdyby forma *włocławski*. Ale jeżeli są w tym samym powiecie (sochaczewskim, czy może grodziskim) wsie *Podlas* i *Podlasek* to wygodniej jest od tej drugiej nazwy utworzyć przymiotnik w formie *podlaskowski*, bo forma *podlaski* wskazywałaby na podstawę *Podla* (a łączy się także z *Podlasiem*). Tego rodzaju obiektywne względy sprzyjają w wielu wypadkach szerzeniu się form przymiotnikowych na *-owski*. Taką właśnie formą jest przygodnie użyta forma *organicznikowski* utworzona od rzeczownika *organicznik*, rzadko zresztą używanego. Rzeczownikom *robotnik*, *kierownik*, *pracownik* odpowiadają przymiotniki *robotniczy*, *kierowniczy*, *pracowniczy*, ale ten wzór już by się nie nadawał do utworzenia przymiotnika od *organicznik*: forma *organiczniczny* byłaby nawet zgodna z tradycją, ale raziłaby swoim brzmieniem jeszcze bardziej niż *organicznikowski*.

#### *Akurat, akuratnie*

Ob. Alicja Gajewska z Łodzi jest zdania, że wyraz *akuratnie* nie nadaje się do używania przez ludzi kulturalnych i inteligentnych, a tym bardziej młodych (niezupełnie rozumiem, dlaczego „tym bardziej”, ale to drobiazgi). W związku ze stylistyczną oceną wyrazu *akuratnie* korespondentka założyła się z kimś (ten typ hazardu nie jest w Polsce taki rzadki), dlatego też zależy jej na rozstrzygnięciu spornej kwestii.

W książce „O kulturę słowa” pisałem o wyrazach *akurat* i *akuratnie*: „Wyraz *akurat* należy raczej do mowy swobodnej, niewymuszonej, a nie jest czymś gorszym pod względem poprawnościowym ani stylistycznym. Trochę rażąca jest używana w takiej samej intencji jak *akurat* forma *akuratnie*, np. *akuratnie* wtedy nadszedłem”.

W naszym nowym Słowniku nie opatrzyliśmy hasła *akuratnie* jakim ogólnym ujemnym kwalifikatorem. Użycie *akuratnie* w znaczeniu «właśnie w tym czasie»: „chłopak *akuratnie* w dzień świętego Wojciecha się urodził” określiliśmy jako gwarowe. Z dzieł między innymi Marii Dąrowskiej, Reymonta, Konopnickiej zaczerpnęliśmy przykłady ilustrujące różne użycia wyrazu *akuratnie*: „Bogumił po jakimś czasie uciekł z nich i to tak *akuratnie*, że ślad po nim zaginął” — Dąbrowska; „Siedział równo, *akuratnie*, cierpliwie i spokojnie” — Reymont: „Wziął tabaki, za-

akuratnie, kichnął” — Konopnicka. W zacytowanych przykładach wyraz *akuratnie* rażący nie jest, ale brzmi już trochę archaicznie. Można by było określić go jako wychodzący z użycia. Żeby nie było wątpliwości co do losów zakładu: określenia użyte przez korespondentkę były za mocne, *akuratnie* w jednym tylko odcieniu znaczeniowym — a mianowicie w znaczeniu «właśnie w tej chwili» ma na sobie piętno prowincjonalności. Ponieważ korespondentka może uważać za swój atut zwrócenia uwagi na to, że wyraz *akuratnie* w pewnych zwrotach może wywoływać zastrzeżenia, więc ma prawo moralne zaproponowania swemu partnerowi nierozegranej, czyli mówiąc językiem sportowym uznania wyniku zakładu za remisowy.

### *Wysiadam, będę wysiadał*

Ob. Zbigniew W. z Warszawy cytuje fragment felietonu drukowanego w *Expressie Wieczornym* a świadczącego o gramatycznych zainteresowaniach pasażerów tramwajowych: „czy pan wysiada? zapytała pewna pani w tramwaju. — Będę wysiadał na następnym przystanku, odpowiedział zapytany. — Widzę, że pan nie zna potrójnej funkcji czasu teraźniejszego karzącym głosem powiedziała pani. Nie mówi się *będę wysiadał*, tylko *wysiadam*, co oznacza również czynność przyszłą”.

Korespondent, który nadesłał ten wycinek, uważa znowu, że *będę wysiadał* jest dobrze, a właśnie *wysiadam* byłoby źle: Nie byłoby źle, bo form czasu teraźniejszego używa się dość często z myślą o czasie przyszłym, ale owa tramwajowa apostołka gramatyki zachowywała się naiwnie.

### *Tachymetr*

Inż. Wiktor Poniński z Warszawy pisze, że w wydawnictwie „Norma państwowa” wyrazy *tachimetr*, *tachimetryczny* pisane są przez *i*, gdy tymczasem w Słowniku Ortograficznym znajdujemy pisownię *tachymetr* i tę samą pisownię przez *y* stosują autorzy „Pięciojęzycznego Słownika Geodezyjnego” wydanego w Warszawie w roku 1954-ym. Autor listu wypowiada przekonanie, że obowiązująca pisownia powinna być jedna i że wydawnictwa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego powinno się do niej stosować.

Pogląd ten jest niewątpliwie słuszny. W każdym kulturalnym społeczeństwie istnieje podział funkcji, bez którego społeczeństwo nie byłoby społeczeństwem tylko masą ludzką pozbawioną najważniejszych znamion zorganizowanego kolektywu. Reguły ortograficzne są drukowane w odpowiednich wydawnictwach i każdy piszący, o czymkolwiek pisze, powinien do tych reguł się stosować i powinien być zadowolony, że rozstrzygnięcie pewnych kwestii nie należy do jego obowiązku, że ktoś go

w tym zakresie wyręcza. Co do wyrazu *tachometr*, to pisanie tery *y* jest etymologicznie uzasadnione, bo w greckim prz *tachýs* jest ipsylon, a nie jota. Sama etymologia nie rozstrzyga wypadkach przyjęta została pisownia przez *i* wbrew etymologii kład w wyrazie *hipnotyzm*), ale w omawianym wypadku odp ten wzgląd jako ewentualny pretekst do uchylenia się kogok stosowania przepisów ortograficznych. W wielu szczegółowych pisowniowych najważniejsze jest to, żeby kwestia była rozs żeby nie była punktem spornym. Jest bardzo niedobrze, jeże powzięte przez właściwe instancje są kwestionowane przez os takimi instancjami nie są, i jeżeli zaczynają wchodzić w grę kw tizu czy to osób, czy instytucji. Zachowaniem się, które powin dziej sprzyjać czyjemuś prestiżowi, jest gotowość uznawania nych racyj, niezależnie od tego, kto je formułuje.

#### *Oskórować — obedrzeć ze skóry*

Korespondentka z Ostrowa w powiecie inowrocławskim zwr na niektóre wyrażenia, które się dość często widuje ostatr w prasie, a które są według korespondentki rażące, jak na przy jąca należy oskórować”, to znaczy obedrzeć ze skóry. Ta forma ka nie ukazała się w języku dopiero w ostatnich latach: znaj w tomie trzecim Słownika Warszawskiego wydrukowanym w r czyli równo 63 lata temu. W porównaniu z *obedrzeć ze skóry*, ma charakter terminu technicznego. Takim samym terminem te jest czasownik *okorować* używanym w leśnictwie w znaczeniu « ze ściętego pnia lub gałęzi drzewa». Ma to pewne zabarwienie kowe, ale pod względem słowotwórczym nie są to formy nie

#### *Stożyć siano*

Zwrot *stożyć siano* nie tylko nie jest rażący, ale raczej syr się kojarzy z krajobrazem wiejskim — jest on używany w g przykład na północnym Mazowszu. Nauczycielce polonistce, zwrotu używa, nic nie można zarzucić.

#### *Relaksować — odpoczywać*

*Relaksować* jest formą dziwną i pretensjonalną. Rek krzesel, jako takich, na których można świetnie *relaksować*, wyzyskania modnego wyrazu *relaks* dla pozyskania nabywców sel. O użyciu wyrazu rozstrzyga więc tu tak zwany bodziec r chociaż nie wiadomo, czy podziała skutecznie, bo są chyba te



*Poświęcać*

Korespondent z miejscowości Żary w województwie zielonogórskim pyta, czy poprawną formę ma orzeczenie w zdaniu: „*Sygnaly*, czasopismo lwowskie wiele miejsca poświęcało młodzieży”.

W zdaniu tym forma orzeczenia „poświęcało” jest uzgodniona z wyrazem „czasopismo”, ten zaś wyraz jest przydawką do wyrazu „*Sygnaly*”. Nie jest to poprawne, bo forma orzeczenia powinna być uzgodniona nie z przydawką, ale z podmiotem. W myśl tej zasady zdania, o które pyta korespondent, powinno mieć postać następującą: „*Sygnaly* czasopismo lwowskie, wiele miejsca poświęcały młodzieży”.

*Nazwiska Piwko, Żelazko — odmiana*

Jaka jest forma dopełniacza od nazwiska *Piwko*, *Żelazko*?

Wzorem odmiany dla nazwisk tego typu jest odmiana nazwiska *Kościuszk*, nie dlatego, że jest to nazwisko bohatera narodowego, ale dlatego, że ten typ odmiany jest w tym wypadku ustalony. Na wzór dopełniacza *Kościuszki* celownika *Kościuszce*, należałoby więc odmieniać *Piwki*, *Żelazki* — *Piwce*, *Żelazce* w narzędniku z *Piwką*, z *Żelazką*. Inna możliwość jest tylko jedna: pozostawienie nazwiska w formie nieodmiennej. To się dosyć szerzy.

W. D.

# *Przegląd Orientalistyczny*

*organ Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego*

Komitet Redakcyjny:

Redaktor Naczelny — doc. dr Stanisław Kałużyński  
Sekretarz Redakcji — mgr Krystyna Wysokińska-Milczarek

Członkowie — mgr Małgorzata Łabecka-Koecherowa, mgr Krystyna Łyczkowska, dr Barbara Majewska, dr Witold Tyloch, dr Roman Sławiński.

„Przegląd Orientalistyczny” jest kwartalnikiem popularno-naukowym, który dostarcza czytelnikom rzeczowej i rzetelnej informacji o życiu, kulturze i literaturach ludów Wschodu, o przemianach społeczno-politycznych zachodzących w krajach Orientu, o historycznych i współczesnych związkach Polski (a także innych krajów Zachodu) ze Wschodem, o wydarzeniach z życia naukowego i organizacyjnego orientalistyki polskiej itp.

Zakres geograficzny obejmuje kraje Afryki, Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu. Pismo posiada stałe działy: artykuły, utwory literackie, materiały i notatki, recenzje, kronika. Ukazuje się regularnie od 1949 roku i zyskało sobie dużą popularność wśród Krajowych miłośników Wschodu, a także weszło do zasobów wielu bibliotek i ośrodków orientalistycznych poza granicami kraju.

CENA JEDNEGO ZESZYTU — ZŁ 20.—  
CENA W PRENUMERACIE ROCZNEJ — ZŁ 80.—



## WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT. „PORADNIK JĘZYKOWY”

---

Cena prenumeraty rocznej zł 60,—  
półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 32, konto PKO nr 1-6-100.020.
2. Oddziały i Delegatury „Ruchu”.
3. Urzędy pocztowe i listonosze.
4. Księgarnie „Domu Książki”.

Zamówienia przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Wronia 23 (t. 20-46-88) konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 40% wyższy.

Wszystkie instytucje państwowe i społeczne zamawiają **wyłącznie** za pośrednictwem oddziałów i delegatur „Ruch”.

Czasopismo Poradnik Językowy można nabywać we Wzrostowi Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter) oraz w następujących księgarniach naukowych PP Domu Książki:

Białystok, ul. Lipowa 43  
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 111/113  
Katowice, ul. Warszawska 11  
Kraków, ul. Podwale 6  
Koszalin, ul. Zwycięstwa 20  
Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 68  
Łódź, ul. Piotrkowska 102a

Olsztyn, Plac Wolności 2/3  
Opole, Rynek 19/20  
Poznań, ul. Armii Czerwonej 65  
Szczecin, ul. Jedności Narodów  
Toruń, Rynek Staromiejski 30  
Wrocław, ul. Kuźnicza 42  
Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041 VII OM.